Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 28. 182-46, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-28. Redaktor ... godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
... z dostawą do domu ... 60 gr.
... od dnia 1 stycznia 1931 r. ... prenumerata ... wynosi 7 zł. 50 gr. miesięcznie ... 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak nieużytych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok VIII. Nr. 42 — Łódź, środa 10 lutego 1932 r.

Ciężkie warunki Japonji.

Rozbite rokowania o zawieszenie broni.

Fiasko interwencji dyplomatów państw obcych.

Szanghaj, 10.2 (Tel wł.) Dyplomaci państw neutraln. w Szanghaju próbowali doprowadzić do zawieszenia broni między Chinami a Japonją.

Prowadzone jednak ze stronami narady

rozbiły się

Chińska rada wojenna złożona z ministra finansów Czonga i Wellingtona Koo burmistrza Szanghaju stwierdziła, że warunki japońskiej komisji

są nie do przyjęcia

Japońskie sfery wojskowe nie godzą się również

na wycofanie wojsk z Szanghaju

dopóki Chińczycy nie udzielą dalekoidących ustępstw politycznych i wojskowych.

Włoskie wojska w drodze do Szanghaju.



Żołnierze podczas załadowania na okręt wojenny w porcie Gaeta przed wyjazdem do Szanghaju.

Dalsze boje w Szanghaju.

Chiński dowódca samolotów walczył w Polsce.

Szanghaj, 10 lutego. Ogień chińskiej artylerji przeciwlotniczej dał się we znaki szczególnie okręgowi koncesji międzynarodowej. Mieszkanie jednego z oficerów policji międzynarodowej, Roberta, zostało trafione pociskiem, żona zraniona trzema odłamkami granatu. Także wielu Chińczyków odniosło ...

Do Szanghaju przybyły dzisiaj

japońskie torpedowce nr. 26 i 30.

Amerykański konsul generalny ogłasza, że w tej chwili znajduje się przed portem szanghajskim na przystani Wusung ... zagranicznych okrętów wojennych.

Szanghaj, 10 lutego. Walka o forty Wusung podjęta została znowu

z wielką gwałtownością.

Pod osłoną mgły Japończycy otrzymali uzupełnienie sił artyleryjskich. Wojska japońskie są w obecnej chwili ... na pozycje chińskie między ... i fortami.

Paryż, 10 lutego. „Paris Midi" donosi, że główny dowódca chińskiej eskadry lotniczej, ukrywający się pod nazwiskiem Czangnu'czanga, jest Amerykaninem Bert Hallem.

Bert Hall był przed wojną szoferem w Paryżu. Podczas wojny brał udział w ochotniczej eskadrze amerykańskiej im. Lafayettea, walczącej od początku wojny. Hall okazał się bardzo dobrym lotnikiem i

strącił 20 samolotów niemieckich.

W r. 1920 udał się w charakterze oficera francuskiego

do Polski

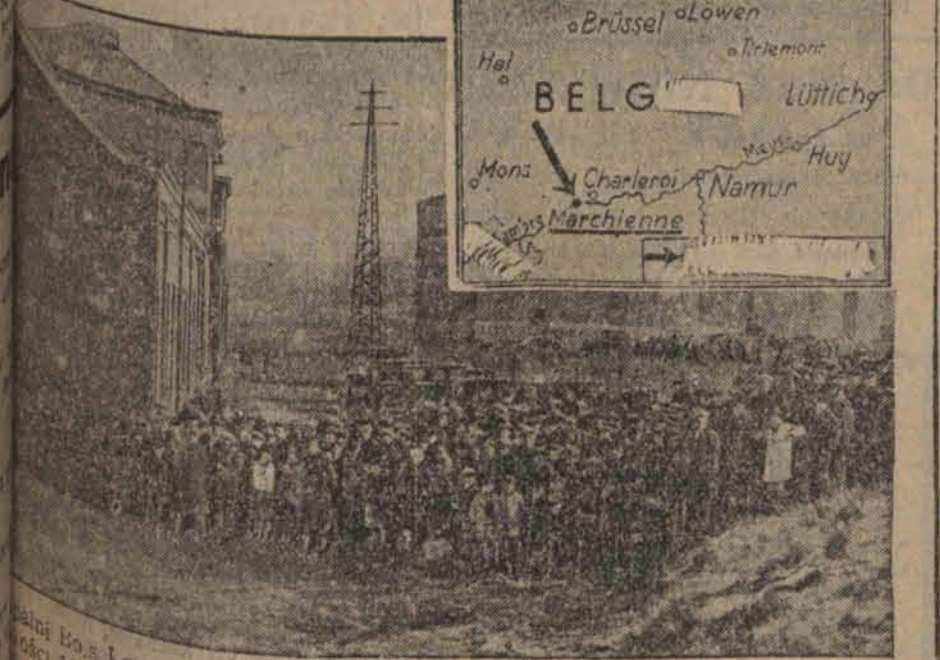
i brał udział w walkach przeciwko bolszewikom.

Po wojnie występuje w Hollywood, gdzie jest specjalistą od zdjęć lotniczych na filmie. Potem udaje się do Chin, gdzie organizuje i kieruje chińskiemi siłami lotniczemi.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.89, w płaceniu 8.88; dolar złoty w żądaniu 9.14, w płaceniu 9.10; funt angielski w żądaniu 30.80, w płaceniu 30.50, rubel złoty w żądaniu 5.00, w płaceniu 4.95; marka niemiecka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11; za 100 franków franc. w żądaniu 35.30, w płaceniu 35.00.

Katastrofa w belgijskiej kopalni.



W kopalni Bois Long Pré wpobliżu Marchienne (Belgja) nastąpiła eksplozja w obecności 1250 górników, podczas której zginęło 14 górników. U góry: Mapka belgijskiego okręgu węglowego (strzałka wskazuje miejsce katastrofy). U dołu: Rodziny górników czekają przed kopalnią na wiadomość o zaginionych ojcach i braciach.

Skład sądu obywatelskiego.
Sprawa prof. Ludwika Kulczyńskiego.

Warszawa, 10 lutego. Zarzuty postawione Ludwikowi Kulczyckiemu rozpatrywać będzie sąd obywatelski w składzie następującym: dr. Kamil Bogacki,

były minister Darowski,

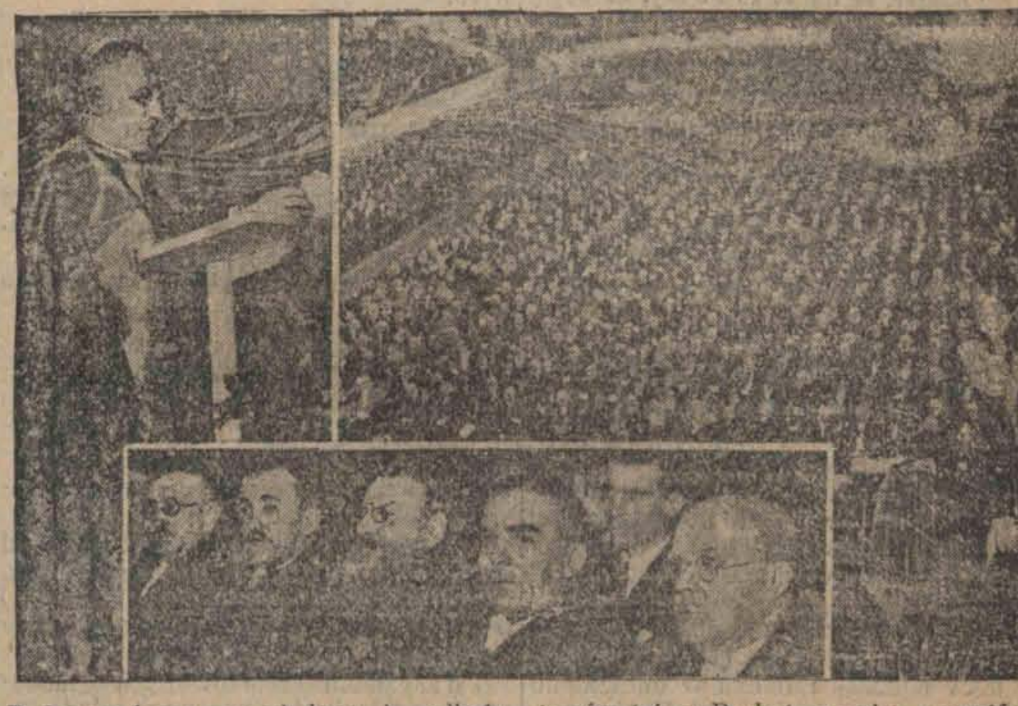
były prezes sądu wojskowego dr. Gruber, prof. Bolesław Lutomski, adwokat Wacław Szumański, b. członek Trybunału Stanu.

Kandydaci na mistrzów bobsleighu.



Trójka bobsleighowa dr. Kilian i Huber uważani są za faworytów toru w Lake Placid i kandydatów na mistrzów olimpjady.

Potężna manifestacja ku czci Ojca Św.



Podobnie jak w innych krajach, odbyła się również w Berlinie potężna manifestacja ku uczczeniu dziesięciolecja pontyfikatu Papieża Piusa XI. Po lewej stronie: Przemówienie nuncjusza papieskiego ks. arcybiskupa Orsenigo. Po prawej: Olbrzymia akademja. U dołu: Ministrowie— katolicy na akademji.

Hołd zespołu operowego
dla prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 10 2. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj byłego marszałka Senatu dra Szymańskiego oraz Mazurkiewicza dyrektora opery warszawskiej, który złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej hołd w imieniu zespołu operowego w Warszawie w związku ze

wznowieniem sezonu w operze.

Pertraktacje Skandynawów z kopalniami polskiemi
nie dały pozytywnego wyniku.

Warszawa, 10 lutego. Do Warszawy przybyło ośmiu delegatów skandynawskich importerów węgla, celem zawarcia układu z kopalniami polskiemi

na dostawę węgla

na rynki północy. Delegaci reprezentują większość importerów węglowych Danji, Szwecji i Finlandji. Delegaci zażądali od polskich przemysłowców prawa wyłączności w zakresie importu na rynki północne. Przemysłowcy polscy odmówili tej propozycji, bowiem importerzy wzbraniali się

udzielić gwarancji

na utrzymanie zbytu węgla polskiego w wysokości dotychczasowej. Miarą wagi, jaką Anglja okazała konferencji warszawskiej jest fakt, że do Warszawy

w ścisłej tajemnicy

przyjechał z ramienia angielskich przemysłowców węglowych specjalny delegat - obserwator.

WZROST BEZROBOCIA
w Anglji i w Niemczech.

Londyn, 10 lutego. Wielkie przygnębienie wywołało w Londynie ogłoszenie cyfry bezrobotnych, która wskazuje że od 25 grudnia do 25 stycznia liczba bezrobotnych wzrosła o 218.000 osób. Co prawda w tym okresie stale wzrasta cyfra bezrobotnych, lecz obecna jest wprost rekordowa.

W roku zeszłym w tym samym okresie bezrobocie wzrosło o 184.000. Do cyfry 218.000 należy dodać co najmniej

jeszcze 100.000 osób,

które zostały wskutek nowej regulacji pozbawione zasiłków, czyli faktycznie bezrobocie wzrosło o przeszło 318.000.

Ogólna cyfra bezrobotnych wynosiła w Anglji w dniu 25 stycznia 2 miljony 729 tysięcy. Wobec niewątpliwie dalszego wzrostu bezrobocia w ciągu następnych dwóch tygodni, cyfra ta dojdzie do 2.800.000. O ile szybko nie nastąpi poprawa, na co się nie zanosi, to liczba bezrobotnych dojdzie

do 3 miljonów.

* * *

Berlin, 10 lutego. Liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła znacznie i wynosiła 31 stycznia 6.041.000.

Protest Naczelnego Komitetu Pracowniczego
przeciwko projektowi obniżenia emerytur.

Warszawa, 10 lutego. Naczelny komitet pracowniczy wystosował i ustalił treść memorjału do sejmu i rządu w sprawie projektowanych zmian w obowiązującej ustawie emerytalnej.

W memorjale tym wykazano, że zarówno obniżenie pobieranych już prawnie emerytur przez odmienne zaliczanie czasu służby zaborczej, jak i podwyższenie ilości lat uprawniających do poboru emerytury byłoby w stosunku do emerytów i służących czynnie urzędników

naruszeniem praw nabytych

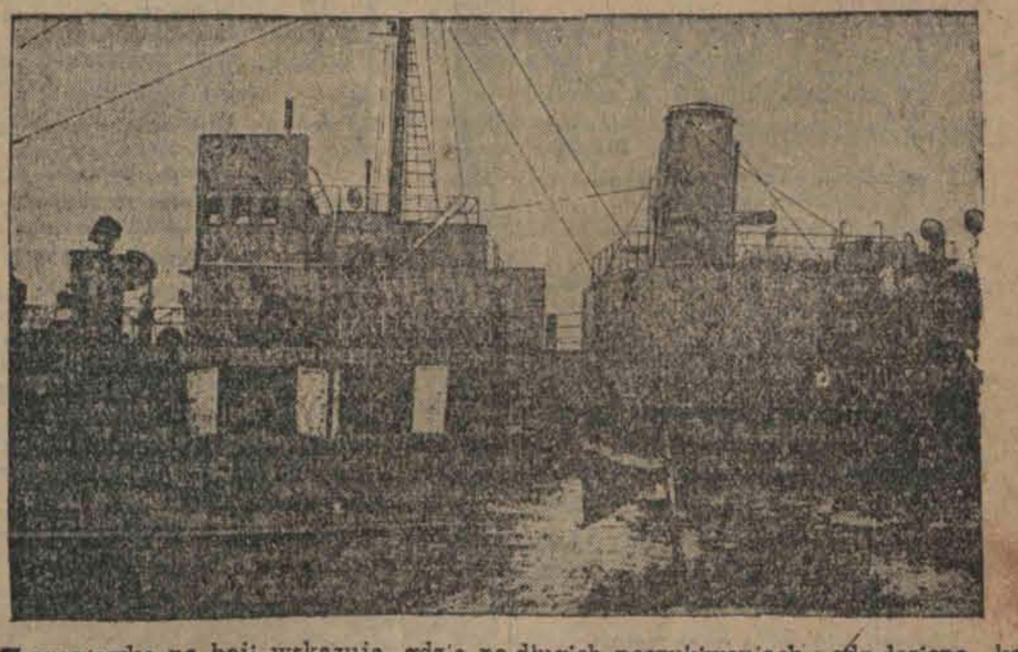
oraz pogwałceniem zobowiązań, przyjętych przez państwo polskie w międzynarodowych traktatach i konwencjach, co w skutkach swoich wywołałoby podważenie zaufania zagranicy do Polski.

Nadto zaś obcięłoby niezasłużenie i tak minimalne już środki utrzymania emerytom i ich rodzinom mimo, że oni właśnie w czasach zaborczych spełniali nieraz z narażeniem życia role zapory przeciw zakusom germanizacyjnym i rusyfikacyjnym.

Memorjał wskazuje na znaczne sumy, wniesione przez emerytów w formie składek emerytalnych i na olbrzymie majątki odziedziczone po zaborcach, co powinno zwolnić od dalszego upośledzania tych właśnie, którzy najmniej mają i najmniej nadają się do ratowania deficytu budżetowego.

Naczelny komitet pracowniczy wskazuje na niepokój i podniecenie, jakie w rzeszach urzędniczych wywołały pogłoski o projektowanem pokrzywdzeniu emerytów a zarazem wyraża ufność, że wywody memorjału zdołają przekonać sejm i rząd o słuszności postulatów pracowniczych.

Próby podniesienia łodzi podwodnej „M 2"



Chorągiewka na boji wskazuje, gdzie po długich poszukiwaniach odnaleziono kadłub łodzi podwodnej „M 2"

Wstrząsająca tragedja 1250 mtr. pod ziemią.

Liczni Polacy wśród zasypanych górników.

Bruksela, 10 lutego. Z kopalni Marchienne au Pont, gdzie przed paru dniami wydarzyła się eksplozja, wydobyto dotychczas 7-u robotników całkowicie poparzonych.

Odcięci w kopalni robotnicy w liczbie 18-tu mogli już

zginąć z braku powietrza

oraz wysokiej temperatury, wynoszącej do 60 stopni. Eksplozja wydarzyła się, jak już donosiliśmy, na głębokości 1250 m.

Wśród zasypanych znajduje się — jak stwierdzono dotychczas — 4-ch Polaków, mianowicie Maglica Stefan lat 20, Maglica Bogumił lat 21, Jan Kulwa lat 21, i Łukasz Kulwa. Wiadomość o zasypanych nie jest jeszcze dokładnie stwierdzona, dlatego może się okazać, że nie są to Polacy. Ze względu, iż w kopalni pracuje wielka liczba Polaków, zachodzi obawa, iż w kopalni znajduje się

jeszcze więcej naszych emigrantów. ..

Gabinet ministra pracy odpowiedział zapytującym go dziennikarzom, iż jeśli górnicy ci będą wyratowani, zawdzięczać to będzie jedynie można cudowi.

Trzech z pośród 7 uratowanych górników znajduje się w chwili obecnej w stanie beznadziejnym.

Na powierzchni kopalni odgrywają się

.. dantejskie sceny.

Matki i żony zasypanych górników omal nie dostały obłędu ,słysząc co raz to groźniejsze wiadomości o stanie prac ratunkowych.

Dramat miłosny na ulicy.

Dwa strzały zakochanego młodzieńca.

Kołomyja, 10 lutego. Na chodniku ul. Mickiewicza w Kołomyi rozegrał się krwawy dramat miłosny, 20-letni abiturjent gimnazjalny Karol Kuszyk, syn wyższego urzędnika państwowego, strzelił z rewolweru z tyłu do 19-letniej Anny Jeremiaszkówny, .. raniąc ją w lewą łopatkę. Po morderczym zamachu strzelił Kuszyk w zamiarze samobójczym do siebie w skroń.

Oboje w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

POSTRACH WIEŚNIAKÓW.

Likwidacja szajki złodziejskiej.

Łódź, 10 lutego. W dniu wczorajszym komendzie policji powiatowej w Koninie udało się, po długich obserwacjach, zlikwidować szajkę złodziejską, złożona

z siedmiu osób,

w tem dwie kobiety. Całą szajkę ujęto w nocy podczas rabunku w mieszkaniu jednego z wieśniaków pod Koninem.

Zlikwidowana banda złodziejska dokonała na terenie powiatu konińskiego całego szeregu kradzieży mieszkaniowych oraz rynkowych.

Przed kradzieżą dwie kobiety, pod płaszczykim handlarek bądź żebraczek, czyniły „przegląd“ chat wieśniaczych i badały stosunki w nich panujące, co w dużej mierze ułatwiało szajce „robotę“.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy.

Katastrofa samochodowa ogniomistrza.

Straszliwe skutki zderzenia taksówki z wozem.

Częstochowa, 10 lutego. Na ul. Sabinowskiej wpobliżu koszar artylerji, wydarzył się straszny w skutkach wypadek zderzenia auta z wozem chłopskim. Szczegóły przedstawiają się następująco:

W stronę miasta szybko pędziła taksówka, prowadzona przez szofera Marjana Kuśmierka. Nagle na szosie ukazał się wóz, zdążający z miasta w kierunku koszar. Szofer widocznie stracił panowanie nad kierownicą, czy też nie zorjentował się dostatecznie szybko, dość że taksówka w całym pędzie wpadła wprost na wóz i zdruzgotała go w kawałki, jednocześnie uderzając przednią częścią konia i rozpruwając nieszczęsnemu zwierzęciu brzuch. Oszalały z bólu koń ostatnim wysiłkiem biegł jeszcze przez pewien czas,

wlokąc za sobą resztki wozu.

Taksówka, elegancka karetka, również uległa rozbiciu.

Jadący wozem 54-letni Franciszek Ściebor, włościanin z Dźbowa, wskutek straszliwego zderzenia doznał pęknięcia czaszki i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala Najśw. Marji Panny.

Pasażerowie taksówki: ogniomistrz 4 p. a. c. Józef Armatys i jego żona (Bema 21) doznali lekkich potłuczeń i pokaleczeń ogólnych.

Natomiast szofer Kuśmierek wyszedł z katastrofy bez szwanku, przeraził się jedynie skutkami wypadku do tego stopnia, że zbiegł, pozostawiając na miejscu rozbitą taksówkę. Został on już przytrzymany i pociągnięty będzie do odpowiedzialności.

Z pierwszą pomocą na miejsce katastrofy podążyli oficerowie i żołnierze z pobliskich koszar. Rannego konia musiano dobić wystrzałem z rewolweru.

Dalsze dochodzenie prowadzi policja

„Zwycięzca.



Otto Furer odniósł wycięstwo w międzynarodowych igrzyskach narciarskich w klasie kombinowanych biegów.

Uroczysta wizyta Mussoliniego

u Papieża.

Z Rzymu donoszą:

W dniu 11 b. m. o godz. 11 przed południem Mussolini złoży wizytę papieżowi.

Premjerowi włoskiemu towarzyszyć będzie minister Rocco, podsekretarz stanu Giunta i ambasador włoski przy Watykanie de Vecchi. Audjencja Mussoliniego u Ojca św. będzie miała charakter oficjalny i uroczysty.

Kradzież 1,500 dolarów

w restauracji.

Częstochowa 10.2 W wydziale śledczym zameldował Pawłowski Antoni, że na skutek ogłoszenia w gazecie udał się do restauracji Gątkiewicza Stefana przy ulicy Bór 21, w celu

nabycia motocyklu .

W czasie pobytu w restauracji skradziono mu 1500 dolarów w 2-ch banknotach: 1000 i 500 dolarowych, które miał w kieszeni

Pawłowski o dokonanie tej kradzieży oskarża Gątkiewicza Leona (ul. Bór 21) i Tkacza Ludwika (ul. Biegańskiego 14) w Rakowie których zatrzymano

Ustalono w czasie dochodzenia, że motocykl który Gątkiewicz chciał sprzedać Pawłowskiemu, Tkacz nabył w firmie Buczyńskiego w Olkuszu na weksle, których nie wykupił. Motocykl zakwestjonowano.

Ucieczka tajemniczego osobnika

z pędzącego pociągu.

Z Wilna donoszą:

W dniu wczorajszym w pociągu zdążającym z Warszawy do Wilna funkcjonarjusze policji śledczej ujrzeli pewnego osobnika, który zachowaniem swojem wzbudził podejrzenie. Gdy policjanci skierowali się w jego stronę by go wylegitymować ten wyskoczył z pędzącego pociągu.

Dzięki jednak natychmiastowej obławie został wkrótce zarzymany wpobliżu Druskienik.

Przy zatrzymanym znaleziono rozmaite notatki treści których dotychczas nie odcyfrowano Prócz tego znaleziono przy nim

. sfałszowany dowód osobisty

opiewający na nazwisko Bolesława Kempińskiego oraz dwie fałszywe legitymacje urzędnicze.

Aresztowanego skierowano do dyspozycji władz śledczych.

Zagadkowy napad na bezrobotnego.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 10 lutego. W dniu wczorajszym około godz. 10 wieczór na ulicy Tuszyńskiej (Chojny) został napadnięty przez nieznanych sprawców 24-letni Stanisław Pasikowski bezrobotny, zamieszkały przy ul. Lelewela 27.

Napastnicy zadali swej ofierze pięć ran tłuczonych w głowę, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Pasikowskiego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono na kurację do szpitala. Sprawców tajemniczego napadu poszukuje policja.

Na ul. Zawadzkiej wskutek pośliznięcia się upadła odnosząc złamanie ręki 23-letnia Ruchla Łęczycka, ekspedjentka, zamieszkała przy ul. Kamiennej nr. 15. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę upadku do szpitala.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Rokicińskiej nr. 13 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy mieszaniny jodyny i sublimatu 36-letni Bronisław Rabczyński, bezrobotny. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł desperata do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

W bójce przy ulicy Lutomierskiej odnieśli szereg obrażeń cielesnych 24-letni Luzer Wejb, tragarz, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej nr. 23 oraz 33-letni Leon Siwczak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Wymienionym udzieliło pomocy miejskie pogotowie ratunkowe.

Pożar w fabryce

przy ulicy Karola.

Łódź, 10 lutego. W dniu dzisiejszym, o godzinie 10 rano, w fabryce wyrobów bawełnianych Kwaśnera i Lindenfelda przy ul. Karola 11, wybuchł pożar w oddziale zgrzeblarek, mieszczących się

na parterze 3-piętrowego budynku.

Wskutek tarcia zapaliła się jedna z maszyn. Szerzący się ogień zaczął obejmować zapasy bawełny. Przybyły na ratunek II i III oddziały straży, po półgodzinnej akcji, pożar zlokalizowały. Przyczyny ognia oraz wysokości strat narazie nieustalono.

Zdarzenia i wy[...]

ubiegłej doby

(—) Został podpisany [...] o nieagresji między Łotwą a [...]

(—) Na konferencji rozbr[ojeniowej] głosili wczoraj przemówienia [...]rykański Gibson i delegat N[iemiec kanc]lerz Brüning. Amerykański p[...] je całkowity zakaz używania [...]nych, absolutny zakaz wojny [...] bakterjologicznej, specjalne [...] dla czołgów, i ciężkiej artyl[erji ...] zumienie między sąsiadami. [...] powiedział się stanowczo prz[...]towi Francji i żądał równości [...]ności rozbrojenia.

(—) Niemcy w Kłajpedzie [...] prowadzenia plebiscytu.

(—) Pod przewodnictwem [...]stora odbyły się dwa kolejne [posiedzenia] Rady Ministrów, na których u[...]jekt kilku ustaw.

(—) Bilans polskiego han[dlu zagranicz]nego za miesiąc styczeń wyk[azuje ... milj]onów złotych nadwyżki.

(—) Bezrobocie w Pol[sce ...] 6730 osób i wynosi obecnie 33[...]

(—) W Łodzi wykryto ni[...] matrymonjalną. Lekarz wene[...]rycy Sztarker, pochodzący z [...]ludził od 5 kolejnych narzeczo[nych ...]szło 100000 złotych i zbiegł w [...] kierunku.

(—) W Krakowie zmarł b[...]tysta Teatru Miejskiego Leop[...]cki, który ostatnio był członk[iem] Teatru w Katowicach.

(—) W Warszawie wykry[to ...]wem mieszkaniu kupca Józ[...] przy ulicy Marszałkowskiej 1[...]kę.

W cieniu dolara.
[Wiel]zciciele złotego cielca.
Na giełdzie Nowego Jorku.

Nowy Jork, w lutym.

[...]ych dniach zdarzyła mi się sposob[ność do] [d]okładnego zwiedzenia handlowej dziel[nicy] [N]owego Jorku pod przewodnictwem [przyja]ciela, dobrze obznajmionego z tokiem [spraw] handlowych i biegiem życia nowojor[skiego] „City".

[Oc]zywiście przedewszystkiem zwiedziliś[my gieł]dę nowojorską — Stock Exchange — [...]wiek towarzysz mój zdradził mi na [...] naszej wycieczki, że w obawie przed [...]ym komunistycznym zamachem już [od kil]ku miesięcy wzbroniono cudzoziem[com wstę]pu do gmachu giełdy, a wyjątek dla [nas z]robiono tylko ze specjalnych wzglę[dów].

[Zost]aliśmy przyjęci przez wiceprezesa [gi]ełdy, który oprowadzał nas po wszyst[kich po]mieszczeniach gmachu.

[Wnęt]rze giełdy sprawia wrażenie ula, po[nieważ] składa się z niezliczonych [...]atowanych przegródek (box), [...]onych w małe okienka.

[Obr]az zmienia się tutaj z godziny na go[dzinę.] Niekiedy panuje przepełnienie i na[jednej] jednej części gmachu, gdy drugie sto[ją pust]kami. Ruch na giełdzie bowiem zale[ży od te]go, w której sali chwilowo załatwia [się inte]resa i gdzie sprzedaje się obligacje. [Wstę]p na giełdę dozwolony jest tylko dla osób, posiadających legitymacje od prezesa giełdy. Aby uniemożliwić wejście osobom postronnym, odbiera się legitymacje u wstępu do gmachu i oddaje się je dopiero przy opuszczeniu giełdy. Przepis ten wprowadzono w życie dlatego, że zdarzały się kradzieże legitymacyj i nadużycia. Od czasu zaostrzenia kontroli nie zanotowano żadnej kradzieży.

Właściwa giełda składa się z dwóch olbrzymich sal, na ścianach których co minutę ukazują się coraz to świeże cyfry, informujące giełdziarzy, o zmianach kursów, albo też liczby telefonów, z których obecni wnioskować mogą, kto z nich ma się zgłosić do telefonu.

Zrazu zrozumieć nie mogłem możliwości orjentowania się we właściwych dla kogoś liczbach, lecz przewodnik mój tłumacząc mi niezrozumiałą mimo wszystko sprawę, zapewnił mnie, że wszelkie co do tego pomyłki są zupełnie wykluczone.

Podłogi sal giełdowych zasypane były skrawkami papieru jakby śniegiem. Obecni na giełdzie ludzie robili wrażenie chorych umysłowo, gdyż ustawicznie z jednego końca sali pędem biegli na drugi.

Tem osobliwiej przedstawiała się grupa ludzi, siedzących w wygodnych fotelach i nie biorących żadnego udziału w ogólnym gorączkowym ruchu. Towarzysz mój pouczył mnie, że chodzi tu o osoby, niezainteresowane chwilowo w danej tranzakcji giełdowej. Istotnie twierdzenie to zostało dowiedzione faktem, że od czasu do czasu ze spokojnej grupy powstawał ktoś, wysuwał się na środek sali, by w następnym momencie także przyjąć pozory szaleńca, ryczeć, rzucać się i gestykulować gwałtownie narówni z innymi.

Przewodnik mój zaznaczył z uśmiechem że gwar tego dnia był znośny wobec zastoju w interesach i braku większych tranzakcyj.

Po opuszczeniu galacji, giełdy udaliśmy się do banków City. Niektóre z nich są urządzone z iście wschodnim przepychem. Gdziekolwiek rzuci się okiem, widzi się klasyczne kolumny z kararyjskiego marmuru, artystyczne rzeźby i freski. Panuje tu atmosfera niemal uroczysta. Zdawałoby się że budowniczowie tych przybytków przejęci byli uczuciem, iż zdobywanie pieniędzy jest jakiemś szczytnem zadaniem ludzkości. Dziwne wrażenie zwłaszcza zrobił na mnie jeden z gmachów bankowych, całkowicie utrzymany w stylu wschodnim z dekoracjami wnętrz w barwach — czerwonej i złotej. Stale, doznawałem uczucia, że rozstąpić się musi olbrzymia zasłona, przegradzająca dwie sale i z poza niej ukaże się

odaliska z „Tysiąca i Jednej Nocy".

Są jednakże i inne budynki bankowe w stylu najbardziej nowoczesnym, całkowicie pozbawione wszelkich niepotrzebnych ornamentacyj i przystosowane do swego przeznaczenia. Czuje się w podobnym gmachu, że interes jest interesem, a czas — to pieniądz.

Gmachy bankowe mają po dziesięć dwadzieścia, a nawet trzydzieści pięter. Gdy spojrzy się z takiej wysokości na ulicę ludzie wydają się tylko drobnemi czarnemi kropkami. Pigmeje i karły w pogoni za złotym cielcem....

Urg.

[Zawo]dy narciarskie w Rumunji



[W ostat]nich dniach odbyły się w Predeal [w Rum]unji zawody narciarskie o szampio[nat] rumuńskiej Zawodom tym przy[glądał si]ę król Karol II wraz z następcą [tronu] Michałem (po lewej stronie)

OJCIEC DESPOTA.
Pan młody bez ubrania.

Goście ślubni zjawili się w domu panny młodej, uroczej Zuzanny, by ją wraz z narzeczonym

odprowadzić do kościoła.

Wszyscy byli na miejscu.

Brakło jedynie pana młodego. Jana Masser, syna bogatego właściciela dóbr.

Cóż to się mogło stać?

Jan, coprawda miał w domu poważne przykrości od ojca, który nie życzył sobie ślubu syna z ubogą dziewczyną, ale przecież kochał Zuzannę, więc z pewnością nie dopuściłby do jej kompromitacji.

Gdy jednak płynęły kwadranse, a pana młodego nie było widać dwaj przyjaciele udali się do niego do domu.

Otworzył im drzwi stary Masset.

Na pytanie, gdzie syn, odpowiedział:

— Nie wiem.

— Czy niema go w domu?

— Nie.

Już przyjaciele mieli wyjść, gdy usłyszeli głos Jana.

Pobiegli w kierunku drzwi, z za których głos wychodził.

— Otwórzcie! otwórzcie! — wołał Jan.

Mimo protestów ojca,

wyłamali drzwi.

Ujrzeli przyjaciela... nagiego.

Ojciec despota spalił mu ubranie...

Niesmaczny żart dowcipnisia.
Wieńce żałobne dla żyjącego.

W szpitalu hutniczym w Bobrku (Śląsk Opolski) znajduje się od kilku tygodni czeladnik rzeźnicki K. z Bytomia który leczył się tam z ran, doznanych podczas katastrofy samochodowej. K. znany był w szerokich kołach i miał dużo przyjaciół.

W ub. wtorek jeden z kolegów rannego otrzymał rzekomo od siostry jego zawiadomienie, że K. wskutek odniesionych ran

zmarł w szpitalu

Pogrzeb odbyć się miał w sobotę rano o godz. 9-ej, z kostnicy szpitala hutniczego. Wiadomość o śmierci K. rozniosła się lotem błyskawicy wśród jego znajomych. Cech rzeźnicki w Bytomiu zwołał specjalne zebranie, na którem uchwalono zakupić wieniec i wysłać na pogrzeb delegację ze sztandarem. Podobną uchwałę powzięli czeladnicy rzeźniccy na swoim zebraniu.

Koledzy i znajomi przygotowywali się na pogrzeb, a między innemi postanowili wyruszyć do Bobrka gromadnie ze sztandarami i wieńcami. Jako punkt zborny obrali sobie lokal S. przy ulicy Tarnogórskiej, gdzie również wysłano zamówione wieńce żałobne. Wieńców tych przysłano aż 5.

Na szczęście czy nieszczęście, na wstęgach wieńców żałobnych według zwyczaju umieszczono nazwisko zmarłego. Przypadkowo oglądał wieńce w lokalu ojciec „nieboszczyka", który

początkowo się przeraził

gdy jednak uprzytomnił sobie, że jeszcze przed południem z swoim synem w szpitalu rozmawiał, począł się serdecznie śmiać. Wnet stwierdzono, że cech rzeźnicki i wszyscy rzeźnicy-koledzy „nieboszczyka" zostali okpieni.

Wysłano gońców na wszystkie strony by na pogrzeb nie przyjeżdżano, co jednak niezupełnie się powiodło.

W sobotę rano już przed godziną 8-mą poczęli się schodzić przy ul. Tarnogórskiej goście w wysokich cylindrach i w żałobie, by wyjechać wspólnie na pogrzeb do Bobrka. Tych jeszcze powstrzymano. Niejedni jednak się spóźnili i tramwajem

wprost pojechali do szpitala

Tam dopiero dowiedzieli się, że zostali wprowadzeni w błąd. Wśród rzeźników panuje wielkie oburzenie na pomysłowego żartownisia, którego poszukuje również policja.

„Strach" sensacją Moskwy.
Nowa sztuka zuchwałego pisarza.

Najświeższą nowością moskiewskiego teatru Artystycznego była nowa sztuka rosyjskiego pisarza Afinogenowa p. t. „Strach", której motyw zaczerpnięty z współczesnego życia rosyjskiego. Akcja sztuki rozwija się na tle strachu, jakim przesiąknięte jest całe życie dzisiejszego człowieka w Rosji sowieckiej Jest to strach przed zdradą bliźnich, współtowarzyszy pracy, strach przed czerezwyczajką, przed „politbiurem" i t. p.

Myśl sztuki jest nadzwyczaj ostra i aktualna i pomimo, że Afinogenow napisał tę sztukę w tonie bezwzględnie lojalnym wobec partji komunistycznej i wyśmiewa się z tego nieuzasadnionego strachu, to w wykonaniu scenicznem sztuka wywiera wprost przeciwne wrażenie.

Nic więc dziwnego, że „Strach" stał się sensacją w bieżącym sezonie teatralnym. Cała publiczność teatralna Moskwy mówi jedynie o tej sztuce. Liczne moskiewskie pisma sowieckie zamieściły ostrą krytykę nietylko sztuki samej, ale także wykonania scenicznego Wielkie niezadowolenie prasy sowieckiej wywołała gra Leonidowa, grającego rolę starego profesora Borodina.

Profesor Borodin występuje w sztuce Afinogenowa jako obrońca „apolityczności" w nauce zajmującej się teorją o strachu... — Z komunistycznego punktu widzenia profesor Borodin,główny bohater sztuki jest typem negatywnym i jako taki zaliczony jest do grupy „szkodników".

Ciekawe są i inne role w tej sztuce. Obok Borodina występuje dalej stary profesor Zacharow, który ze strachu oczernił swego kolegę, dalej młody profesor Dobrow, uczeń wybitnego uczonego Kotowina, który zdradził swego nauczyciela, komunista Ciechow, który z powodu ukrycia swego pochodzenia burżuazyjnego, wykluczony został z partji komunistycznej i został „liszencem", t. j. pozbawiony wszelkich praw w ZSSR, komunistka Czechowa, która wreszcie staje się dyrektorką zakładu, stara bolszewicka Klara, „były człowiek", zwolenniczka starego reżimu, matka Czechowej, urzędniczka śledcza Czeki, a wreszcie dziesięcioletnia pionierka Natasza, która

wykłada o piatiletce.

W sztuce tej wystąpiły najlepsze siły moskiewskiego teatru Artystycznego. Przedstawienie tej sztuki wywołało takie spory, że autor „Strachu" rozmawiał ze Stanisławskim w sprawie zmiany tekstu i innego interpretowania niektórych „idej", zawartych w tej sztuce.

Sztuka Afinogenowa przedostała się już zagranicę i w połowie lutego grana będzie w teatrze rosyjskim w Rydze.



Inż. Poincare bratanek byłego prezydenta francuskiej republiki, został mianowany lotniczym attachè przy francuskiej ambasadzie w Berlinie.

H. M. STEPHENSON. POWIEŚĆ.

Czara życia

Przekład autoryzowany Janiny Snitkowskiej.
Przedruk wzbroniony. 18

Streszczenie początku:

[Zdymisj]onowany komandor Winsley popełnił u [jednego ze] swych znajomych kradzież cennej ko[lji, ...]kowany przez swego lokaja Wintera, [który by]ł na usługach komunistów, zmuszony [zgadza] się na przedstawione mu przez kie[rownika] akcji komunistycznej Gardsteina pro[pozycję] udziału w porwaniu angielskiej ło[dzi pod]wodnej, która miała służyć do obrabowa[nia an]gielskiego statku pasażerskiego. Po [powrocie] od Gardsteina do domu Winsley zastał [...] trupa swego lokaja. Policja stwierdziła [...]pełnił samobójstwo.

[Koma]ndor wzburzony do najwyższego sto[pnia uda]ł się do Gardsteina zarzucając mu po[pełnienie] morderstwa. Gardstein umiejętnie bro[nił się] przed tym zarzutem [...] [Pod ko]niec listopada komandor otrzymał [zawiadom]ienie, że wszystko zostało do wyprawy [przygot]owane.

[Kom]andor otrzymał perukę, niemieckie wąsy [...] i miał wobec załogi występować jako [dowó]dca niemieckiej łodzi podwodnej.

*

[...] radość była rezultatem próżno[ści...] [W] każdym razie, cokolwiekby się [go] czekało go kolosalna przygoda. [Gdyby] się chociaż jako tako udała, sła[wa] rozniosłaby się po całej Euro[pie,] Ameryce i została na kartach hi[storji] stulecia. Cóż on miał do strace[nia?] [Czem] teraz był? Dymisjonowanym [oficer]em marynarki, znanym szulerem, [wyrz]utkiem swojej klasy społecznej, [niesk]ończonym złodziejem... Wiedział, [co] wyrażali o nim ludzie, którzy szczycili się niegdyś jego przyjaźnią.

— Szkoda chłopa! — zeszedł kompletnie na psy — ale bywa tak, bywa... Podejrzewają go o bzika... No, chyba!

I wzruszają ramionami, starając się ukryć miłosiernie pogardę, pomieszaną z litością.

On, komandor Winsley, odznaczony wysoko za waleczność—przedmiotem pogardy dla niebieskich ptaków, których traktował kiedyś z pobłażliwym humorem! — on, ignorowany przez dorobkiewiczów! O, inaczej zaczną o nim mówić — przyciszonemi trwożnemi głosami — kiedy się dowiedzą, że odegrał główną rolę w największym rabunku stulecia.

Gardstein miał poniekąd rację, czy wierzył w to co mówił, czy nie. Jakiem prawem ci wszyscy powojenni dorobkiewicze nurzają się w bogactwach, podczas gdy żołnierze, którzy narażali życie dla honoru, cierpią biedę? On, Winsley jest tchórzem i dlatego się waha. Przy istniejącym ustroju społecznym ten tylko nie rabuje, komu brak odwagi. Co może powstrzymać człowieka od rabunku, jak nie strach przed karą? Naturalnie na świecie niema sprawiedliwości, a tam, gdzie niema sprawiedliwości, tylko słabi szanują prawo. Tak! Pojedzie do Plymouth i rozejrzy się w sytuacji.

Rupert powziął postanowienie, nieświadomy faktu, że był pod silną obserwacją i że gdyby nie pojechał do Plymouth wydałby na siebie wyrok natychmiastowej śmierci.

Na drugi dzień rano jechał pociągiem na zachód przez jedną z najpiękniejszych okolic Anglji. Stosownie do rozkazu Gardsteina ubrał się w perukę, niemieckie, podkręcone do góry wąsy i okulary i czuł się w tem przebraniu trochę jak błazen. Ale musiał słuchać.

Czyżby ta cała historja była tylko wyszukaną farsą? Jeżeli tak, to bardzo kosztowną farsą. Jemu płacono prawie przez dwa miesiące po dwadzieścia funtów tygodniowo. Nie, to nie była farsa. Wystarczyło przypomnieć sobie djabelską twarz Gardsteina, żeby zrozumieć, że tacy nie bawią się w farsy. Tak zanosiło się na piracki wyczyn na oceanie, jakiemu równego nie znała historja. Chyba, że Gardstein jest tylko okropną, senną marą, z której się będzie można obudzić.

Pociąg błyskawiczny zatrzymał się najprzód w Reading a potem w Chippenham. Tu komandor zyskał towarzysza podróży, gdyż do tej stacji jechał w przedziale sam. Początkowo, pomimo, że nie był nastrojony towarzysko, doznał uczucia zadowolenia i ulgi. Obecność żywej duszy mogła mu pomóc w utrzymaniu na wodzy rozbujałej wyobraźni. Ale już po kilku minutach obserwacji poczuł do nieznajomego zdecydowaną antypatję. Spojrzał na niego kilka razy i za każdym razem pochwycił wlepione w siebie latające oczy, które momentalnie nakryły się powiekami.

Wkońcu nie wytrzymał. Zawsze był porywczy, a teraz jeszcze wyjątkowo zdenerwowany.

— Czy pan sobie czego życzy? — zapytał znienacka.

Latające oczy spojrzały na niego z przyjaznym uśmiechem.

— Niemiecki akcent bardziej by odpowiadał pańskiemu wyglądowi, panie von Falberg.

— Kto pan jesteś, do ciężkiej cholery?

— Moje nazwisko może być Brady, — odpowiedział nieznajomy. Jeżeli pan woli: towarzysz Brady. Widziałem, jak pan wsiadał do pociągu w Paddington i chociaż sam wsiadłem do innego przedziału, postanowiłem sobie, że się przed końcem podróży zaznajomimy. Nie mogłem sobie odmówić tej przyjemności.

Rupert popatrzył na niego uważnie i przypomniał sobie że go już gdzieś widział, a właściwie widywał. Po różnych nocnych lokalach — w niedostatecznem przebraniu — ze sztucznemi wąsami... Prawdopodobnie musiał to być szpieg Gardsteina i członek szykującej się ekspedycji. Jego szalenie pospolita, nie zwracająca uwagi powierzchowność, stanowiła znakomitą zaletę szpiegowską. Poza tem był grzeczny, ostentacyjnie dobrze wychowany i gładki w mowie. Słowem dżentelman w najgorszem znaczeniu tego wyrazu. Można go sobie było wyobrazić w roli pospolitego oszusta lub złodziejaszka, ale nigdy demonicznego zbrodniarza. Mówił ze słabym akcentem irlandzkim, przebijającym się tylko w niektórych słowach.

— Przypuszczam, że pan należy do naszej ekspedycji? — zapytał trochę lekceważąco Rupert.

— Tak jest. Mamy wypłynąć na morze pod pańską komendą.

— Czy mogę zapytać, skąd pan wie moje nazwisko?

— A propos nazwiska — rzekł poważnie Brady — niech pan nie zapomina o niemieckim akcencie. Mówiąc między nami, pańskie przebranie rzuca się w oczy. Ale to nic nie znaczy. Niech tylko nikt nie wątpi, że pan jest naprawdę oficerem niemieckim. Paskudnieby było, gdyby załoga zwietrzyła, że pan jest Anglikiem. Jestem prawie pewny, że przynajmniej kilku najgorszych gapiów wpadnie w ręce policji.

Rupert zaśmiał się głośno.

— Więc pan naprawdę przypuszcza, że to się uda?

— Naturalnie. Znam ludzi, którzy tem kierują, a oni nie przeoczą żadnego szczegółu. O'Rourke jest najwybitniejszą jednostką w Stanach.

— Kto to jest ten O'Rourke?

Irlandczyk spojrzał na Ruperta ze szczerem zdziwieniem.

— To Gardstein panu nie powiedział? O'Rourke, inaczej Gelny Jim, jest postrachem policji i bandytów. Niema człowieka, któryby mu się chciał narazić. Powiadam panu, cudowny człowiek. To on wsiadł w przebraniu, z trzema towarzyszami na pokład Collosanty w Nowym Jorku.

— Collosanty!?

— To pan nie wie, że my się na nią szykujemy?

— Nie. Collosanta! Ho, ho, ho!

— Gardstein nigdy nie porywa się na byle co. Jak ryzykować, to dobrze. Gardstein tylko raz w życiu przegrał i to pewnie nie na amen. Jestem pewny, że jeżeli mu się to uda, to znowu pomyśli o tamtem. O, on nigdy nie uznaję się za pokonanego.

— I kiedyż to cudowny Gardstein przegrał?

—To pan nie wie? Przecież on był przywódcą komunistów w Krakowie i największym działaczem sowieckim w całej Polsce. Żeby nie klęska Sowietów w 1920 roku, byłby teraz nieukoronowanym królem Polski. Bolszewicy obawiali się, że ich głównodowodzący ogłosi się po ewentualnem zwycięstwie dyktatorem. Dlatego zamierzali dać mu zaraz dymisję i mianować generalissimusem jednego ze swoich zaufanych. Gardstein napisał list z ostrzeżeniem, który wpadł w ręce zwycięskim Polakom. To zmusiło go do ucieczki. Gdyby posłuchano jego ostrzeżenia, nie byłoby klęski.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zgodnie z ustawą otwarte zostało postępowanie w celu utworzenia spółki wałowej dla Pelcowizny. Jak wiadomo Pelcowizna, jedyna dzielnica Warszawy, dotychczas nie jest zabezpieczona na wypadek powodzi. W związku z tem Starostwo Warszawa - Praga przystąpiło do zorganizowania spółki wałowej, która obejmować ma, poza rządem i gminą, wszystkich mieszkańców Pelcowizny i Golędzinowa. Dnia 16 b. m. odbędzie się w Starostwie posiedzenie, na którem omawiana ma być kwestja powołania spółki. Spółka mogłaby już na wiosnę przystąpić do robót ziemnych, związanych zbudową wału na Pelcowiźnie. Koszt budowy wyniesie około miljona złotych.

* * *

Pupile warszawskiego ogrodu Zoologicznego dostarczają zarządowi, a także licznym miłośnikom odwiedzającym często ten przybytek wspaniałych okazów naszej i obcej fauny, wielu interesujących obserwacyj, jak np. ostatnio para niedźwiedzia: Maksia i jej małżonek Miś. Podczas gdy Maksia zwyczajem niedźwiedzi od miesiąca już popadła w sen zimowy i drzemiąc nie wychodzi zupełnie na powietrze, Miś zerwał z zasadami swego gatunku, nie ma zamiaru przespać zimy i spaceruje po klatce, jakby to była wiosna. Miś należy do gatunku niedźwiedzi syberyjskich wśród których zdarzają się wypadki niespania w zimie.

* * *

Cech piekarski zwrócił się do Izby rzemieślniczej w Warszawie wskazując na konkurencję zagrażającą ze strony t. zw. „tureckich piekarni". Turcy konkurują, zdaniem cechów, nieuczciwie, gdyż np. do chleba dodają rodzenki. Cech domaga się wydania zakazu wypieku pieczywa sposobem tureckim. Władze uważają wystąpienie cechu za niesłuszne, gdyż do zakresu kontroli nad wypiekiem należy jedynie stwierdzenie, czy pieczywo wyrabiane jest w warunkach sanitarnych i czy nie zawiera szkodliwych dla zdrowia dodatków.

* * *

Najbliższą premjerą teatru Polskiego, z której pełne próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim Aleksandra Zelwerowicza, będzie głośna sztuka Katajewa p. t. „Defraudanci". Akcja rozgrywa się w Rosji sowieckiej i jest wybornym dokumentem współczesnego życia rosyjskiego, śmiało obnażającym bolączki ustroju sowieckiego. Role tytułowe — dwóch dobrodusznych defraudantów sowieckich — grają: Aleksander Zelwerowicz i Stanisław Łapiński. W głównej roli kobiecej wystąpi specjalnie zaangażowana świetna artystka, Sewervna Broniszówna. Dekoracje do 15-tu obrazów sztuki skomponował Stanisław Śliwiński.

* * *

Odbyło się posiedzenie zarządu Związku związków właścicieli dorożek samochodowych, na które przybyli delegaci wszystkich oddziałów Związku z całego kraju. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę nowelizacji ustawy o państwowym funduszu drogowym. Wysunięto ponownie cały szereg postulatów zmierzających do ułatwienia właścicielom dorożek samochodowych ponoszenia odpowiednich ciężarów podatk. Specjalna delegacja zarządu Związku przedłoży projekty te ministrowi robót publicznych w ciągu bież. tygodnia.

Zawiadowca skradł 2500 tonn węgla

wartości ponad 100 tysięcy zł.

Z Chełma donoszą:

W Chełmie wykryto wielkie malwersacje popełnione przez tamtejszego zawiadowcę zasobów kolejowych, Kutnikowskiego. Życie nad stan i rozrzutność Kutnikowskiego od kilku już lat jaskrawo rzucały się w oczy mieszkańcom Chełma, a szczególnie tamtejszych kolejarzy, którym wiadomo było, że pobory Kutnikowskiego, wynoszące 360 zł. miesięcznie, na rozrzutne życie

nie pozwalają.

Pomimo tak rażących faktów władze nie przeprowadzały szczegółowej kontroli, co ułatwiało zawiadowcy zasobów dalsze malwersacje i pozwoliło mu na zdefraudowanie około 2500 tonn węgla, wartości ponad 100.000 zł.

Kolejarze i mieszkańcy Chełma głowią się nad tem, jak Kutnikowski mógł dokonać defraudacji tak olbrzymiej ilości węgla i niemal jednolita jest opinja, że centrala zasobów radomskiej dyrekcji kolejowej jest

winna zaniedbania,

ponieważ podobno przez przeciąg 2-ch lat nie przeprowadzano kontroli zasobów w Chełmie.

xox

KRATECZKI.

ZASTĘPCA MASZYNISTY.

Samowolny przystanek.

Strajk tramwajarzy skończył się. Znowu jeździmy „trójeczką" z szybkością 100 godzin na kilometr a jedynem urozmaiceniem sytuacji postrajkowej jest fakt, że o godzinie 12.30 w nocy wszystkie szynki, knajpki i knajpeczki pustoszeją, gdyż wszyscy pędzą, lecą, popychają się na ostatni tramwaj. Nie pomogły tłumaczenia, prośby i konkretne propozycje, żeby chociaż jeden tramwaj szedł w nocy, żeby kosztował przejazd choćby 50 groszy. Wyższa racja stanu, która się nazywa „nie kalkuluje się" stawi nas wszystkich w nocy na nogi. Kto zasiedzi się u znajomych, kto idzie do teatru na sztukę, która się późno kończy, kto chce wypić całe piwo, ten za karę musi na piechotkę drałować na Widzew, Polesie, Chojny lub Bałuty.

To też ostatnio od godz. 1-ej w nocy organizuja się w Łodzi stałe „ekspedycje podróżnicze". Od 12-ej w nocy mieszkańcy odleglejszych dzielnic zaczynają się „wydzwaniać" i umawiać w trzech lub czterech, by wspólnie o danej godzinie np. 2-ej czy 3-ej jechać dorożką do domu. Za jedne 50 groszy, które przypada „na ryło", jak się to pospolicie nazywa „członkowie" „ekspedycji" dostają się do domowych pieleszy. Swoja droga skasowanie nocnej komunikacji ma swoje dobre strony. Zawsze można przecież żonie powiedzieć, że „uciekł mi" ostatni tramwaj „przed nosem" i musiałem na piechotkę sypać do domu. A droga trwa długo, moja droga.

Jeszcze lepsze udogodnienia mają mieszkańcy Polesia Konstantynowskiego dzięki szlabanowi kolejowemu. Miał gość wrócić do domu najpóźniej o 1-ej a wraca o 6-ej.

— Widzisz duszko, zamknęli szlaban, nim go się udało znowu podnieść w górę. Powiadam ci, ze stu ludzi stało kilka godzin na mrozie, nim — żeśmy się mogli dostać do domu, takie to porządki...

Żona współczuje mężowi, który musiał kilka godzin w nocy stać na mrozie i wszystko jest w porządku. Niestety historji ze szlabanem nie można zbyt często powtarzać, bo wyda się to podejrzane. Można wykombinować, że przejeżdżał pociąg towarowy o 200 wagonach, co zajęło tor na godzinę i ten sposób daje tylko godzinę czasu i niezbyt często pozwala się użyć.

Można wreszcie raz na kwartał wykombinować zemdlenie przyjaciela, którego trzeba było odwozić do szpitala, jakąś katastrofę, groźny pożar i t. d. W każdym razie jakoś sobie człowiek daje radę na tym smutnym świecie.

UKARANY ELEKTROMONTER.

Jarosław Gorlow jest z zawodu elektromonterem. W dn. 30 grudn. r. ub. Gorlow wsiadł na Placu Wolności do tramwaju linji nr. 10 w kierunku Narutowicza. Między ul. Śródmiejską a Zieloną Gorlow zamierzał zejść a ponieważ do przystanku było jeszcze daleko, Gorlow jako „fachowiec" postanowił sam sobie dać radę i w tym celu wyłączył na peronie kabel, unieruchamiając wagon z punktu. Ponieważ czyn ten groził niebezpieczeństwem dla pasażerów, Jarosława Gorlowa aresztowano, a Sąd Grodzki skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

x:o:x

A co będzie, jeśli nie przyjdę?

Cichy robotnik odebrał sobie życie.

Z Częstochowy donoszą:

21-letni Antoni Kacperski, robotnik fabryki „Warta" zamieszkały w domu nr. 40 w II Alei wraz z matką robotnicą szpagaciarni, popełnił samobójstwo w zagadkowych okolicznościach.

Matka i syn pracowali, żyli spokojnie i oszczędzali. Kacperski nie pił, nie palił natomiast wolne chwile spędzał nad książką

— ...ucząc się pilnie.——

uchodził też za chłopca wzorowego sprawowania.

Wczoraj mieli dzień wolny od pracy, więc Kacperska wyszła rano do swojej córki zamieszkałej przy ul. Narutowicza, nakazując synowi, aby przyszedł też tam na obiad. Na to syn odrzekł matce w formie zapytania: „A co będzie,

jeśli nie przyjdę?

Nie przywiązując wagi do tych napół żartobliwych słów syna, Kacperska udała się do córki, lecz gdy istotnie syn nie przyszedł nietylko na obiad, ale nie pokazywał się i do wieczora, zaniepokojona podążyła zpowrotem do domu o godz. 8 wiecz. niosąc jedzenie w menażkach. Zastała drzwi zamknięte, na pukanie zaś nikt nie odpowiadał. Ostatecznie musiano dostać się do mieszkania przez okno. W mieszkaniu matka i zaalarmowani sąsiedzi ujrzeli już tylko zimne zwłoki Kacperskiego, wiszące w klęczącej pozycji u klamki drzwi na pętli z rzemiennego paska.

Rozpacz matki była straszna. Co stało się przyczyną samobójstwa spokojnego, zdałoby się zadowolonego z życia młodego człowieka — nie wiadomo.

x:o:x

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Krwawa strzelanina pod las…

Ranny bandyta utorował sobie drogę rewolwer…

Z Szamotuł dnoszą:

Wiadomość o tem, że dwaj groźni bandyci Walenty Frankiewicz względnie Erich Franke, a ponadto używał jeszcze nazwiska Teofil Piotrowski, oraz jego towarzysz Jan Marscholik posiadający szereg zbrodni na sumieniu ukrywają się na terenie województwa poznańskiego, wywołała wśród miejscowej ludności duże zaniepokojenie. Obawiano się, że zbrodnicza para zechce uprawiać swój proceder nie wahając się nawet pozbawiać życia napadniętych.

Równocześnie jednak wytworzył się poniekąd spontaniczny odruch samoobrony i ludność starała się współdziałać z władzami bezpieczeństwa w tropieniu

wyrafinowanych morderców.

Podawano sobie wszędzie listy gończe z fotografiami bandytów. Dzięki właśnie temu współdziałaniu ujęto w bardzo krótkim czasie jednego z poszukiwanych opryszków, a drugi niebawem też wpadnie prawdopodobnie w ręce policji. Sam moment ujęcia obfitował w dramatyczne szczegóły i

zakończył się krwawo.

Zbrodniarze widząc, że u… im grunt pod nogami, us… kraść się przez granicę. Pozn… nak ludność i zawiadomiła … pieczeństwa, które zorgani… tychmiast obławę na szero… przy wydatnej pomocy ludn… stron pasa pogranicznego. N… dało się osaczyć rabusiów … miejscowości Haust, już po … stronie.

Zauważywszy, że są zde… bandyci

poczęli ostrzeliwać się

a widocznie musieli być dob… trzeni w broń i amunicję b… żyli niemiłosiernie. Policja … graniczna również odnowie… niem. Marscholik, widząc, że jest beznadziejna, poddał się … wicz natomiast, chociaż … krwawił bowiem obficie — … wolwerowemi kulami, tor… drogę i zdołał ukryć się w … się już po stronie polskiej. N… stowy pościg nie dał naraz… wyniku.

Dwa trupy w mieszkani…

Zagadkowa śmierć małżeństwa.

Z Torunia donoszą:

W małym domku przy ul. Wodociągowej 18 w Toruniu, przerobionym z chlewiku na mieszkanie, znaleziono zwłoki dwojga młodych małżonków 26-letniego robotnika Bernarda Kozłowskiego i 24-letniej żony jego Marty. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził

śmierć przez zatru…

Poszukiwania za trucizną n… dnego rezultatu, wobec czego … badania próbki artykułów żywn… zaś zwłoki odstawiono do kost… przeprowadzenia sekcji. Istnieje … czenie, że śmierć nastąpiła w… czadzenia.

x:o:x

Pensjonat złodziejski w Gdy…

Policja przeniosła lokatorów do... kozy.

Z Gdyni donoszą: Policji tutejszej udało się odkryć dobrze zaludniony pensjonat złodziejski, swoistego stylu, położony w uroczym lesie ciągnącym się za szosą gdańską. Dyrektorem tego pensjonatu a zarazem herszem dobranego towarzystwa, był Paweł Zieliński z Suchej Brzeźnicy, zaś pensjonarjusze jego rekrutowali się nietylko ze wszystkich dzielnic polskich, ale

nawet z Rosji i dalekiego Kauk… a było ich okrągły tuzin, tych … wolnego kunsztu. Rejestr ich … manipulacyj obejmował prócz … mieszkaniowych i piwnicznych … ne kradzieże na statkach obc… mniejszem upodobaniem cieszył… nich samotnie przed domami p… ne rowery.

Radjo-kącik

RASZYN, czwartek.

11.20 Wojsk. kom. meteorol. 11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Kom. meteorol. 12.15 Odczyt z dziedziny meteorologji na usługach rolnictwa p. t. Temperatura powietrza i gleby, wygł. prof. K. Szulc. 12.35—14.00 16-ty koncert szkolny. 14.45—15.05 Muzyka lekka. 15.05 Kom. gospodarczy oraz giełda pieniężna. 15.15—15.20 Kom. LOPP. 15.25 Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50—16.15 Program dla dzieci starszych. 16.20 Francuski (kurs średni). 16.40 Płyty gramof. 17.10 Transm. ze Lwowa. 17.35—18.50 Koncert popołudniowy. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka poczt. roln., korespondencje bież. omówi inż. W. Tarkowski. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35—19.45 Piosenki z filmu „Ułani, ułani..", w wyk. chóru Dana (płyty). 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Felieton p. t. Przesady człowieka bez przesadów wygł. p. M. Ossowska. 20.15—21.25 Muzyka lekka. 21.25 Słuchowisko p. t. „Irydjon" podł. Krasińskiego. 22.10 Płyty gramofonowe. 22.20 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.25 Komunikaty. 22.30—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, czwartek.

11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież. 12.10—14.00 Tr. z W-wy. 16.40 Muzyka z płyt. 17.10 Tr. ze Lwowa. 17.35 Koncert. 18.50 Rozmaitości. 19.05 … wieściowy. 19.20 Odczyt p. t. Pomy… we a rzeczywistość. 19.40 Kom. harc… —22.10 Tr. z W-wy. 22.10 Program n… 22.20—22.30 Tr. z W-wy. 22.30 Muzyk…

KOENIGSWUSTERHAUSEN, cz…

12.00 Komunikaty i muzyka z płyt … cert. 16.30 Koncert. 18.00 K. Kissha… rozdziały astronomji. 18.30 Lekcja … skiego. 19.00 Obrazki z Rosji d… czyt). 20.00 Pieśni studenckie. 21.30 … neczna.

RENE BIZET.

Szmer u drzwi.

W hotelowym pokoju, w którym wśród melancholijnych medytacyj oczekiwałem nadejścia jakiegoś niewiadomego, cudownego gościa, nadsłuchiwałem mimowoli ruchu w korytarzu, szmeru kroków przytłumionych dywanem. Przy każdym dźwięku odczuwałem drżenie, nie dlatego bynajmniej, żeby mi się zdawało, iż zbliża się cudowna wizyta, lecz starałem się odgadnąć, jakie osoby podchodziły w tajemniczym mroku do moich drzwi. Czy numerowy, znoszący bagaż nowego przybysza? Skradająca się dyskretnie na schadzkę kobieta? Czy też?...

Przyłożyłem ucho do dziurki od klucza, znalazłem się niespodziewanie w roli niedyskretnego człowieka, śledzącego jakąś intrygę lub kochanka, drżącego na odgłos kroku lżejszego od jego ukochania...

Szczerze mówiąc, nic nie zaspokoiło mej ciekawości, a gdy wkońcu wyrzucałem sobie, że strwoniłem długie godziny na tej daremnej zabawie, nasunęło się mej pamięci wspomnienie z lat dziecięcych, zdolne — może — wytłumaczyć, dlaczego mężczyzna moich lat bez rumieńca wstydu oddaje się rozrywce żaka szkolnego.

Było to, zresztą, wspomnienie tragiczne, z powodu którego cierpiałem bezwiednie i cierpieć będę całe życie...

* * *

Było to w okresie wakacyj. Byłem jedynakiem, a rodzice moi, których zajęcia zatrzymywały w Paryżu, wysyłali mnie zazwyczaj do jednej z moich ciotek, która w departamencie Seine-et-Oise mieszkała w wiosce wśród lasów, bardziej samotnej od wsi Dolnej Bretanji.

Tam w wielkim i starym domu znajdowałem się w towarzystwie pani niestarej jeszcze, ale chorej na neurastenię, i syna jej, mego ciotecznego brata, Marcelego, starszego ode mnie o trzy lata, dla którego przyjazd mój stawał się źródłem wielkiej radości. Ilekroć przyjeżdżałem jako mały chłopiec, doznawałem zawsze pewnego przerażenia przy przywitaniu. Rzucał mi się na szyję i ściskał mnie.

— Zabawimy się doskonale! — wołał — Przygotowałem ci już różne uciechy!

Trzeba było całego smutnego autorytetu jego matki, żeby już pierwszego dnia nie rozbił całego domu na moją cześć. Nic nie traciłem na tej zwłoce. Nazajutrz po przyjeździe rozpoczynała się moja udręka. Marcel tyranizował mnie bez przerwy dzięki swej sile rozwiniętej przez długi pobyt na wsi i pomysłowości w stwarzaniu zabaw narażających mnie na tysiączne niebezpieczeństwa. Pomimo to nie czułem żalu do niego. Wiedziałem, że żarty jego wynikały z niezrecznej uprzejmości raczej, niż ze złego charakteru. Znosiłem jego kaprysy, nie okazując, że mnie gnębią. Słyszę jeszcze ochrypły głos mojej ciotki, mówiącej z podziwem bez cienia ironji:

— Ci chłopcy są nadzwyczajni! Zawsze w zgodzie...

* * *

Pewnego wieczora rozbierałem się w małym pokoju, zarezerwowanym dla mnie. Noc była ciemna, bez gwiazd, i parna. Wilgotne mgły otaczały dom. Jakkolwiek nie byłem wrażliwy na mroczne tajemnicze nocy, źle znosiłem ucisk atmosferyczny. Kładłem się już do łóżka, gdy w akustycznym korytarzu usłyszałem pośpieszne kroki, które zatrzymały się u moich drzwi. Zaczekałem na pukanie. Ale nic... Kroki rozległy się znowu, oddalając się... powróciły ponownie...

— Kto tam? — zapytałem.

Żadnej odpowiedzi.

Powtórzyłem swoje pytanie. Milczenie... Otworzyłem drzwi. Nie było nikogo. Gęsty mrok i nic ponadto. Położyłem się. Dziwaczne ruchy niewidzialnej i nierealnej istoty rozpoczęły się znowu. Dziesięciokrotnie rzucałem pytanie w próżnię. Dziesięciokrotnie otwierałem drzwi na mrok milczący i zamykałem je zpowrotem. A potem ustało wszystko.

Wieczora tego zasnąłem z trudnością.

Nazajutrz zrana, zaprotestowałem wobec Marcelego:

— Żart twój jest idjotyczny...

— Nie wiem, o czem mówisz, — rzekł mi, nie uśmiechając się.

Pomimo to tegoż wieczora wzmogły się jeszcze szmery u moich drzwi w korytarzu, gdy zasnąć chciałem.

Przeżywałem straszliwą trwogę wobec tych głośnych hałasów. Nie mogłem zamknąć drzwi. Trudno mi opisać niepokój, jakiego doznawałem...

Od tej chwili minęło trzyd… ra lat, a jednak, gdy to opisu… jak serce mi łomocze i zapiera … Wyobraziłem sobie, że kroki … gają mnie o bliskiej śmierci… śmieliłem się skarżyć z obawy … celi wyśmieje mnie.

Pewnej nocy na odgłos n… szmeru u moich drzwi, chwyci… nerwowe drżenie. Zawlokłem … mroczną próżnię korytarza i … liłem się na ziemię. Miały go… gi, jęków i straszliwych wid… wiem, gdzie i jak znaleziono m… pnego rana. Dostałem zapalen… i długie dni spędziłem w mal… celi nie odstępował mnie i n… mnie z poświęceniem równ… tom sumienia, jakie odczuw…

* * *

I dlatego zapewne mimowo… chuję u drzwi. Ileż to razy od … su przykładałem ucho do … dźwięk szmeru w obcych ko…

Ileż to razy, jak w nocach … stwa mego, oczekując cudown… skiego gościa, raniłem czoło … zły i nieprzenikniony!

Tłum. L…

SPORT

Karygodna rozrzutność.

Fatalna kompromitacja narciarzy.

zawodach FIS w Cortina d.Ampezzo oficjalne mistrzostwo Europy w biegu owym panów Rajski był 30, Bujak 34, silewski 36, w kategorji pań Stopków alazła się na 16 miejscu, a Polankowa ; w konkurencji drużynowej u pań i w zajęliśmy

dalekie ostatnie miejsca,

zem pierwsza była w obu tych konku ch Austrja. Powyższe wyniki są dla — w obecnych warunkach, zwłasz- o ostatnich sukcesach — fatalną kom tacją na terenie międzynarodowym i one za jednym zamachem

podważyć dobrą opinję,

wyrobiło sobie nasze narciarstwo. Tą sprawą winny zająć się energicznie miarodajne czynniki, już nietylko sportowe, bowiem wchodzi poprostu w grę dobre imię Polski, którym nikomu nie wolno lekkomyślnie rozporządzać się. Ponadto PZN— pozwolił sobie na karygodną rozrzutność w obecnych ciężkich czasach. Nie wolno mu było szafować groszem publicznym w taki sposób, bowiem nie mamy teraz pieniędzy za wiele, aby poprostu wyrzucać

tysiące za okno. .. ..

Należało się zdecydować na obesłanie albo olimpjady albo zawodów FIS, a szerokie gesty pozostawić na lepsze czasy i trzeźwiej patrzącym na rzeczywistość ludziom.

NIEBEZPIECZNE BOBY.

Nowe wypadki w Lake Placid.

a torze olimpijskim bobsleowym w Placid wydarzyły się dwa nowe nieliwe wypadki. W czasie treningu y belgijski wpadł na bandę tak silnie odbiciu się od niej upadł zpowrotem i przewrócił się. Dwaj uczestnicy za-

ciężko ranni.

Tego samego dnia austrjacki bobsley na treningu wypadł poza bandę. Jeden z jadących poniósł ciężkie obrażenia, drugi nie odniósł szwanku.

Wciąż wydarzające się wypadki na torze olimpijskim, wykazują jego niebezpieczeństwo.

MECZE TOWARZYSKIE

na olimpjadzie.

rganizatorzy ubogiego turnieju olimgo starają się go ożywić meczami tokiemi między drużynami uniwersyi a reprezentacjami Kanady i Stajednoczonych. Reprezentacja Kanady ała spotkanie towarzyskie z zespołem kanadyjskiego uniwersytetu z Montrealu. Zawody zakończyły się zwycięstwem uniwersytetu w stosunku 2:0. Ta sama drużyna pokonała reprezentację Stanów Zjednoczonych po bardzo ładnej walce 2:1.

—0—

Protest Petkiewicza.

Dziś sensacyjne posiedzenie zarządu P. Z. L. A.

się dowiadujemy, Petkiewicz, które rawa zawieszenia w dniach najbliżznajdzie wreszcie swój epilog, rozerotest do prasy, w którym podkreśla ewinność i zarzuca

bezpodstawność podejrzeń.

wicz twierdzi, że nie dostał żadnego nia na przesłuchanie. Tymczasem ze PZLA dowiadujemy się, że we wto było się właśnie przesłuchanie Petkiewicza, o czem go zresztą przed kilku dniami zawiadomiono. Komisja dyscyplinarna specjalnie najpierw przeprowadzała dochodzenie, chcąc przystąpić do badania Petkiewicza w ostatniej chwili po zebraniu materjału, który jest

bardzo obciążający.

Posiedzenie zarządu PZLA, które wyznaczono na dzisiaj zapowiada się więc bardzo ciekawie.

Remisowa walka Seweryniaka.

Goplanja (Inowrocław) — Sokół (Łódź) 10:4.

Niespodziewane, jednak zasłużone zwy odnieśli gospodarze. „Sokół", który ił z Seweryniakiem i Trzonkiem bez aka i nie spełnił pokładanych w nim . Wyniki poszczególne były następu podajemy od muszej do półciężkiej): (G) uległ Piestrzyńskiemu (S) w rez k. o., posłany już w drugiem trzy na deski; Markiecki (G) pokonał wa (S) na p.; Lelecki (G) zwyciężył nika przez t. k. o., Pierard (Sokół przyczem pierwsze starcie było wy e, w drugiem górował Pierard, natomiast w trzeciem Pisarski; Zieliński I (G) remisował z Seweryniakiem (S) po

bardzo ładnej walce.

Trzonek (S) w 2 st. ulega przez techn. k. o. Jóźwiakowi (G), który wykazał dobrą orjentację i przytomność umysłu, dysponując ponadto silnym ciosem. W ostatniej walce dnia wreszcie Zieliński II (G) już w 1 st. pokonał przez techn. k. o. prymitywnego Dziennika (S). O wynikach decydował tylko jeden sędzia ringowy. Publiczności zebrało się około 1000 osób.

Większą ilość odznak zdobyli strzelcy

powiatu łódzkiego.

Rywalizacja oraz wychowanie młodeszkolenia to najpiękniejszy przejaw w ych organizacjach społeczno-sporto Jest to aksjomat tak konieczny, że ryszenie nie hołdujące tej zasaprędzej czy później musi runąć. zdrowych wielkich organizacjach, n zasięg obejmuje całą Polskę, ryacja nie ogranicza się do jednostek ięga wyżej.

Jedną z wielkich organizacyj sportowo rowych jest Związek Strzelecki, któ działalność sportowa en masse zwra wszechną uwagę.

Niedawno w Łodzi w lokalu własnym u Strzeleckiego pod przewodnicprezesa Kucharskiego odbyło się zenie Z. S. Okręg IV w Łodzi na m między innemi sprawami wrę- 2 nagrody przechodnie przedstawin powiatu łódzkiego w osobach prestarosty Rżewskiego i komendanta Kalinowskiego. Nagrody w postaci etki i obrazu Kosaka, ofiarowane y dla tego powiatu, który zdobył u 1931-32

większą ilość odznak sportowych i strzeleckich

Prezes Kucharski wręczając nagrody ce Rżewskiemu podkreślił, że połódzki niemal we wszystkich działkroczy na czele w okręgu łódzkim. ż jest to niewątpliwą zasługą prezeRżewskiego, który jako zamiłowany owiec trzyma rękę na pulsie spraw eleckich.

Prezes starosta Rżewski w odpowiepodkreślił, że zdobyte nagrody przez wiat łódzki będą wspaniałą zachętą dla yn strzeleckich pozostających pod komendą kpt. Kalinowskiego, który zawsze zgodnie pracuje z zarządem powjatu.

Z okazji zdobycia przez powiat łódzki supremacji w okręgu życzymy mu dalszych wspaniałych sukcesów na terenie krajowym.

10:0

Polska przegrała z Kanadą.

Wtorkowy mecz w hokeju Kanada — Polska zakończył się porażką Polski w stosunku 10:0.

Program na dziś:

Dziś w środę w ramach III Olimpjady zawodów rozegranych zostaną następujące konkurencje olimpijskie:

9.30 bieg narciarski na 18 klm.

10.30 mecz hokejowy St. Zjednoczone — Niemcy.

14.45 bieg łyżwiarski pań na 1500 m.

20.18 Jazda figurowa pań na lodzie.

Polska drużyna hokejowa rozegrała w poniedziałek o godz. 2.45 według czasu amerykańskiego rewanżowe spotkanie hokejowe z Stanami Zjednoczonemi. Po dość ciekawej grze drużyna amerykańska zwyciężyła w stosunku 5:0 (1:0, 1:0, 3:0).

W pierwszych dwóch tercjach polska drużna trzymała się dzielnie, szczególnie Stogowski bronił znakomicie, zbierając huczne oklaski.

W trzeciej tercji drużyna polska

opadła na siłach,

przyczem skontuzjowany Stogowski opuścił boisko i miejsce jego w bramce zajął Sachs

Mimo heroicznej obrony zespołu polskiego udało się Amerykanom zdobyć w trzeciej tercji trzy bramki. Łupem bramkarzy podzielili się następujący zawodnicy: Taylor 2, Schmidt, Shese i Andersen .Według opinji prasy amerykańskiej Polacy zasłużyli na bramkę honorową.

POLSKA — BUŁGARJA.

Emocjonujące imprezy.

Węgierski Związek Piłki Nożnej zaproponował Pol. Związkowi PN. rozegranie meczu Polska — Węgry w lipcu w Warszawie Istnieje także możliwość meczów Budapeszt — Kraków i Budapeszt — Śląsk w drodze powrotnej

Mecz Polska — Bułgarja dojdzie prawdopodobnie do skutku w dniu 1 czerwca w Sofji. Mecz z Jugosławją odbędzie się w Zagrzebiu 29 maja, a mecz z Rumunją 2 października w Bukareszcie. Mecz z Łotwą odbędzie się w Wilnie (termin nieustalony) a mecz z Szwecją załatwiony będzie definitywnie w najbliższych tygodniach.

Walki zapaśnicze w Pabjanicach.

Unja — Kruschender 9:9.

W Pabjanicach odbyły się również emocjonujące walki zapaśnicze (towarzyskie) z udziałem najsilniejszych zespołów Okręgu tj. Unji oraz Kruschendera.

W powyższych zawodach uzyskano następujące wyniki

W. mieszana: Albrecht (Unja) — Falecki (KE kogucia) ..

Zwycięstwo odwrotnym pasem, odniósł Falecki, w czasie 9 m. 25 sek.

W. piórkowa: Nieborak (U) — Rażniewski (KE.) . . .

Po upływie 6 min. 8 sek. przerzutem przez biodro z parteru, zwyciężył Rażniewski.

W. mieszana: Furmański (U p. śred) — Wnuk (lekka) . . .

Pierwszy zwycięża chwytem za kark w czasie 24 sekund.

W. mieszana: Jagodziński (U) — Sułat (KE) . . . . . .

Zwycięża Jagodziński z powodu kontuzji obojczyka poniesionej przez Sułaka

W. średnia: Cegiełka (U) .—. Fiszer (KE) .. . . .

Zwycięża drugi, w czasie 8 m. 40 sek. odwrotnym pasem z parteru.

W. średnia: Jakubowski (U) — Piech (KE) . ...

Zwycięża Jakubowski po upływie 3 m. 1 sek. odwrotnym nelsonem.

Sport w kilku słowach.

(—) Jedyna drużyna ligowa w Łodzi ŁKS, w przyszłym miesiącu rozpocznie sezon piłkarski. Na walnem zebraniu piłkarzy tego klubu, które odbędzie się 18 bm. zostaną omówione bliższe szczegóły wszelkich zmian i projektów tegorocznych. Już teraz dowiadujemy się, że wolne terminy od gier ligowych wykorzysta ŁKS, na rozegranie meczów z drużynami zamiejscowemi i wybitnemi zespołami zagranicznemi. W toku znajdują się pertraktacje z czeską Slavią i Kladnem oraz z jedną z czołowych drużyn zawodowców angielskich, którą sprowadza do Polski warszawska Legja. Sensacyjny mecz z reprezentującymi b. wysoką klasę gry Anglikami, odbyłby się 18 maja. Poza tem w marcu proponuje rozegranie meczu w Wilnie tamtejszy zespół 1 pułku Legjonów.

(—) Święto gier sportowych, które organizuje na wzór Polonji warszawskiej łódzka Makkabi, w nadchodzącą niedzielę — w sali Niemieckiego Gimnazjum zgromadzi prócz 15-tu zespołów gospodarzy, również drużyny ŁKS-u, IKP, Triumfu, Hakoahu, Geyera, Sternu, Resursy i Jutrzenki.. Będzie to niezwykle liczna rewja, żeńskich i męskich zespołów łódzkich drużyn gier sportowych.

(—) Delegatami ŁOZPN-u na Walne Zebranie PZPN-u, które odbędzie się Warszawie 20 i 21 bm. będą pp. Konopka, Skibicki i Polecki.

(—) Mistrzostwa okręgowe w zapasach i podnoszeniu ciężarów, które odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę zapowiadają niezwykle zażartą walkę z powodu udziału ponad 100-u zawodników. Niezwykle licznie jest zwłaszcza obsadzona w zapasach waga półciężka i ciężka przez Siłę, Unję i Policyjny Klub Sportowy które mają najwięcej szans na zajęcie w ogólnej punktacji pierwszego miejsca. Natomiast w podnoszeniu ciężarów najgroźniejszymi rywalami będą Makkabi, Bar Kochba, i Siła, które posiadają w swych szeregach również mistrzów Polski, jak Mila, Weingarten, Stern Mrożewski i Halicki.

(—) W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie sensacyjny mecz bokserski tamtejszych najgroźniejszych rywali: Polonji i Jordanu. Obie drużyny znajdują się obecnie w doskonałej formie, tak że mecz ten stanowić będzie lokalne „derby". Jordan, który chronicznie cierpi na brak wagi półciężkiej, ma zamiar pożyczyć Stahla I (z łódzkiego klubu IKP), który stoczyłby walkę z Mizerskim.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

BAWEŁNA

Liverpool, 9 lutego. Loco 5.56, luty 5.27, marzec 5.24, kwiecień 5.24, maj 5.24, czerwiec 5.24, lipiec 5.25, sierpień 5.26, wrzesień 5.27, październik 5.29, listopad 5.31, grudzień 5.35, styczeń 5.36, luty 5.33.

Liverpool, 9 lutego. Egipska. Loco 7.40, marzec 7.16, maj 7.35, lipiec 7.52, październik 7.76 listopad 7.82, grudzień 7.91, styczeń 7.91.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Dział premjówek cechował nastrój mocniejszy; obracano Poż. Dolarową po kursie o 80 gr. wyższym, Budowlaną, która podniosła się o 25 gr. oraz Inwestycyjną — po cenie niezmienionej. Z innych papierów utrzymały się w tranzakcjach na poziomie notowań poprzednich Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych. Stabilizacyjna straciła 0.50 proc.; Poż. Dolarową (6-proc.) obracano po kursie 58.50 za odcinki po 50 i 100.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Listy zastawne były stosunkowo mało ruchliwe przy nastroju utrzymanym. Bez zmiany notowano 4 i pół proc. L. Z. Ziem. w Warszawie oraz L. Z. m. Siedlec. 8-pr. L. Z. m. W-wy były droższe o 0.25 proc., zaś m. Częstochowy obniżyły się o 0,25 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Budowlana ser. I 31.50. Inwestycyjna 85, Dolarowa ser. III 44.50—45.25—44.80. Konwersyjna 40.25. Dolarowa 58.50, Stabilizacyjna 54—56—54.25, L. Z. BRolnego 83.25 i 94.00 BGKraj. 83.25 i 94.00, Obl. Kom. BGKraj. 83.25 i 94.00. Obl. Bud. BGKraj. 93. 4 i pół Ziem. w W-wie 41, 8-proc. m. W-wy 62.65—63.50—63. m. Częstochowy 54.75, m. Siedlec 59

AKCJE — UTRZYMANE.

Dział papierów dywidendowych cechował nastrój spokojny — utrzymany, obroty były niewielkie. Z bankowych — obracano jak zwykle akcjami Banku Polskiego po cenach utrzymanych, w grupie metalurgicznych zakupywano akcje Lilpopa, które również utrzymały się na poziomie notowań z dnia poprzedniego. Innemi papierami do oficjalnych notowań nie doszło.

KURS AKCYJ.

Bank Polski 99.00 Lilpop 13.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 10 lutego. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto 23.50 — 24. pszenica dworska 27 — 27.50, pszenica zbierana 26 — 26.50, owies jednolity 23 — 24 owies zbierany 20.50 — 21.50, jęczmień na kaszę 21 — 21.50, jęczmień browarniany 23—24, groch polny jadalny 26 — 30, groch Wiktorja 30 — 34, rzepak zimowy 33 — 34, koniczyna czerwona 175 — 200 i 220 — 250, koniczyna biała 250 — 350 i 350 — 450, mąka pszenna luksusowa 43 — 50, mąka pszenna 0000 38 — 43, mąka żytnia pytlowa 40 — 42, mąka sitkowa i razowa 31 — 32, otręby pszenne szale 16 — 16.50, otręby średnie 15 — 15.50, otręby żytnie 14 — 14.50, kuchy lniane 23 — 24, otręby rzepakowe 18 — 19, kuchy słonecznikowe 18.50 — 19.50, seradela 27 — 30, łubin niebieski 14.50 — 16, łubin żółty 18 — 20, peluszka 25 — 27, wyka 23 — 25, siemię lniane 34 — 36. Obroty małe, podaż ograniczona.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Sprawa Dreyfusa.
Teatr Kameralny — Hau - Hau.
Teatr Popularny — Kredowe Koło
Bomba — Ta bomba pięknie gra
Apollo — I Chłopi II Więcej gazu
Capitol — Złodziej miłości
Casino —Trader Horn
Corso — Ludzie areny
Czary — I Wśród apaszów II Marynarz szuka miłości
Grand Kino — Ben Hur
Luna — Jego maleńka
Mimoza — Latarnia morska.
Momus — Momus także pięknie gra.
Odeon — Radjostacja WPN
Oświatowy — Dla dorosłych: Krew za krew Dla młodzieży: Reporterka z wieczorniaka.
Palace — Pokusa
Przedwiośnie — Światła wielkiego miasta
Rakieta — Noce paryskie.
Resursa — Broadway.
Splendid — Tragedja amerykańska
Tęcza — Z rozkazu księżniczki.
Wodewil — Radjostacja WPN

—0—

WINSZUJEMY:

Jutro: Marji.
Wschód słońca 7.02.
Zachód — 16.38.
Długość dnia 9.36.
Przybyło dnia 1.56.

Co zgotować jutro na obiad?

Tydzień 7.
Rosół z makaronem
Sztuka mięsa z chrzanem
Kaszka z sokiem.

Najpiękniejszy zbiornik wody.

Arcydzieło amerykańskiego inżyniera.

Wieże ciśnień ,czyli t. zw. popularnie wieże „wodne", nie są zazwyczaj ozdobą okolicy, w której się znajdują, i jako potworne, czerwone lub bronzowe niekształtne baszty stanowią rażący kontrast z otoczeniem. Nowe rozwiązanie tego problemu architektonicznego, zarówno jak i technicznego, znalazł inżynier amerykański J. Richardson. Zbudował on w Tampie na Florydzie

wieżę wodną,

która doskonale harmonizuje z krajobrazem i poza właściwym swoim celem spełnia kilka innych pożytecznych zadań.

Wieża, wysokości 210 stóp, o konstrukcji stalo-betonowej białem swem otynkowaniem bardzo pięknie odbija na tle ciemnej zieleni okolicznych drzew. Ukrywa ona w swem wnętrzu zbiornik o pojemności

125.000 galonów wody,

którą pompy, pracujące z wydajnością 2000 galonów/godzina ,tłoczą z pobliskich źródeł. Woda następnie przechodzi przez pokład filtracyjny grubości 4 stóp, złożony z drobnego węgla drzewnego i dostaje się do górnego basenu, wieży, skąd rozprowadza ją się po mieście.

Wiatrak, który porusza się już przy wietrze o chyżości 8-miu mil (angielskich) na godzinę, połączony jest z generatorem, umieszczonym na wierzchołku wieżycy. Wytwarza on elektryczność, służącą do oświetlenia samej wieży, hali maszyn i pompowni, Poza tem zaś zasila światłem reflektor na samym szczycie, który bywa puszczany w ruch w nocy i jest doskonałem sygnałem dla samolotów. Również na szczycie wieży znajduje się galeryjka, na którą za małą opłatą

dost.ją się turyści

zapomocą windy, a skąd rozlega się cudowny widok na całą okolicę Tampy.

Rosja krajem bez butów.

Ciekawa książka Amerykanina.

Amerykański publicysta H. R. Knickerbocker w swej książce „Czerwony handel grozi" maluje plastycznie głód ubuwia, jaki panuje w Rosji sowieckiej.

Oto taki obrazek: „Idzie małżeństwo z dwojgiem dzieci. Wszyscy czworo w wytartych trzewikach płóciennych, których podeszwy oddawna zdeptane, mają łatę z grubej tektury.

Tam dwu młodych ludzi w kaloszach starych i poobrywanych.

Jakiś źle ubrany brodaty mężczyzna

nogi owinął szmatami.

Chłop biegnie boso.

Trzecia część kobiet ma na nogach podarte, ale bądź co bądź damskie trzewiki. Pozostałe radzą sobie, jak mogą. Najczęściej widzi się pantofle'.

Łatacze butów mają w Sowietach pełne ręce roboty i oddają obuwie zreperowane nie wcześniej niż po 3 miesiącach.

Jeżeli się na ulicy pokaże para dobrego obuwia, to w dziewięciu wypadkach na dziesięć będzie to żołnierz czerwonej armji, albo członek umundurowanego oddziału GPU.

W Moskwie człowiek, mający na sprzedaż parę łatanych pantofli, czuje się

potentatem handlu.

Autor książki opowiada o takim epizodzie z Sucharewskiego Targu.

Jakiś starszy jegomość, w kożuchu baranim, zjedzonym przez mole, trzyma w ręku parę znoszonych pantofli. Dookoła niego tłoczy się dziesięciu przynajmniej kupujących.

— Wiele za to?

— Precz z rękami! — woła stary, wycierając pieczołowicie pantofle o swój kożuch — trzydzieści osiem rubli.

Nawet na Sucharewskim Targu 19 dolarów za parę starych pantofli — to trochę za dużo. Ostatecznie po długich targach pantofle zostają sprzedane za 20 rubli czyli 10 dolarów.

Stare obcasy wynosi się również na targ gdzie znajdują

chętnych nabywców.

Ceny nowego obuwia są zawrotnie wysokie. Chłopi, którzy przychodzą do miasta z towarem własnego wyrobu, żądają za nowe buty z cholewami 150 rubli, to znaczy 75 dolarów.

Para butów filcowych kosztuje 50 — 60 rubli.

Większość chłopów rosyjskich nosi teraz łapcie.

Dosłownie — kraj bez butów.

Aluminjowe tramwaje.

Lekkie wozy w Cleveland.

Przemysł samochodowy oddawna już. z dobrym wynikiem, posługuje się glinem (aluminjum), który znalazł zastosowanie tak w budowie motorów, jak karoserji. Obecnie np. czynione są próby wprowadzenia aluminjum również do

konstrucji wozów tramwajowych.

W amerykańskiem mieście Cleveland puszczono w ruch tramwaje, zbudowane w znacznej części z aluminjum. Koła, hamulce, osie i resory tych wozów są stalowe, wszystkie inne części skonstruowane są z glinu. Wagon taki waży tylko 13.780 kg., podczas gdy wagą wozu żelaznego wynosi 19.700 kg., czyli o 30 proc. więcej. Lekkość wozów umożliwia też znaczną oszczędność siły pędnej. Wóz aluminjowy posiada

tylko 4 motory po 35 KM.

podczas gdy w wozie normalnym pracują 4 motory po 40 KM. Jest to więc oszczędność siły, równająca się 20 % Większe o 10 proc. koszty budowy takiego wozu amortyzują się wskutek tych oszczędności już po 18 miesiącach. Doświadczenia dotychczasowe wykazały, że wozy aluminjowe są bardzo trwałe, wywołują znacznie mniejszy hałas niż normalne i o wiele mniejsze zużycie szyn.

ŚLUB w RYTMIE TAŃ[CA]

Amerykanie bawią się!

Rekordy taneczne stały się już plagą. Ameryki. Ale za to złotym interesem dla przedsiębiorców. Obecnie odbywa się w Waszyngtonie znów taki wyścig tańca ,a trwa już

prawie 1000 godzin!

Zwycięska dotąd para, po wytańczeniu 800 godzin, wzięła z sobą ślub i wróciła zaraz do tańca. Sześć par zachorowało — wyniesiono ich nieprzytomnych z sali.

Podczas 15-minutowej pauzy, padają pary prawie bez życia na tapczany. Pielęgniarki myją i cucą ich gąbkami z octem i wodą. Lekarze kontrolują im nogi, serca i płuca. Co 12 godzin otrzymują kąpiel, a dwanaście razy dziennie buljon, kanapki, [...] ladę. Sala jest cały dzień i ca[...] niona widzami. Ślub młodej p[...] dzinach tańca, odbywał się n[...] Narzeczona trupio blada, z [...] czyma, nie mogła prawie u[...] nogach i

co chwila zasypiał[a]

Kapela z 50 ludzi grała mar[...] gdy para ślubna podeszła do [...] którym czekał duchowny.

4000 ciekawych gapiów za[...] i pół dolara, aby się tylko pr[...] barzyńskiej ohydzie.

Kamizelki ratunkowe maryn[arzy]

„Niebezpieczne podróże".

Katastrofa angielskiej łodzi podwodnej „M. 2" nasuwa na myśl te liczne szeregi ofiar, jakie morze pochłonęło z pośród załóg łodzi podwodnych.

Łodzie podwodne, jako środek walki wprowadziły pierwsze Niemcy, które już mają na sumieniu zastosowanie jeszcze jednej potępionej układami międzynarodowemi broni, mianowicie gazów bojowych.

Wysłali oni w czasie wojny światowej około

400 tych jednostek b[...]

o stale zwiększającym się [...] dochodził do tysiąca ton. [...] największych łodzi podwodny[ch] do trzech tysięcy ośmiuset [...]

W czasie wojny światowej [...] koło 50 proc. niemieckich [...] nych, tj. mniej więcej 200 [...] chwili zaś zakończenia wo[jny] poszło na dno w wyniku n[...] wypadków 16 łodzi różnych [...] nowicie uległo katastrofie 5 [...] skich, 5 angielskich (wraz [...] 2"), 2 włoskie, 2 sowieckie, [...] 1 francuska, i 1 japońska.

Niektóre z tych łodzi uda[...] wać. Ratowanie uległych ka[tastrofie łodzi] podwodnych jest połączo[ne z] trudnościami.

Dla zilustrowania wysta[...] nieć przyrządy, przy których [...] dało się w roku ubiegłym [...] miu marynarzy, należących [...] załogi łodzi podwodnej ang[ielskiej „Po]sejdon". Korzystali oni z prz[...] kowego, który stanowi rodza[j] kamizeli do pływania, oraz p[...] oddychania.

Tego rodzaju przyrząd [...] si się zazwyczaj na plecach, [...] małą butelkę tlenu, przy któ[...] cy uzupełnia się służące

do oddychania powie[trze]

oraz pewną ilość potasu, słu[...] oczyszczenia zużytego już po[wietrza].

Zaopatrzona w ten przyrz[ąd] czy załoga wymyka się z [...] dzi podwodnej przez otwory [...] tej łodzi. Aby otwarcie takie[...] umożliwić, przestrzeń, zna[...] przed nim, poddaje się bardz[o] ciśnieniu powietrza, zależne[...] ście od głębokości, w jakiej [...] łódź podwodna znajduje. D[...] twiera się luka łodzi podwo[dnej] rającą się przez nią wodę wy[...] madzono tam powietrze, któ[...] śnie porywa także w górę s[...] drogą ratunku człowieka.

Wydobyty w ten sposób [...] wodnej członek załogi siłą c[...] nego posuwa się szybko ku g[órze] dojdzie już blisko powierzchni

może płynąć.

Zazwyczaj zapas tlenu zupe[łnie] krótkotrwałą podróż wystarcza.

Jednakowoż ten sposób ra[...] nie jest pozbawiony pewnych [niebezpie]czeństw, czego dowodem jest [...] owych ośmiu ludzi „Posejdo[na] udało się wydostać z łodzi [...] pozostało przy życiu.

„GŁUPIE PROSIAKI".

CHIŃSKA GRZECZNOŚĆ.

Trumna jest cennym prezentem.

Biały kolor jest u Chińczyków kolorem żałoby.

Opowiadając o śmierci matki lub bliskich krewnych, Chińczyk stara się być wesoły, często śmieje się serdecznie. I nie jest to wcale dowodem jakiegoś anormalnego braku serca. Nie! Tu przejawia się iście wschodnia uprzejmość. Chińczyk myśli sobie: „Moje sprawy osobiste są tak małej wagi, że ciebie

nie mogą obchodzić".

Dobrze wychowany Chińczyk obowiązany jest poniżać siebie wobec swego rozmówcy. O swoich synach, z których skądinąd jest dumny, mówi jako o „głupich prosiakach".

Nie wolno Europejczykowi powiedzieć ani słówka, natemat dobrego wyglądu i zdrowia jakiejś młodej latorośli Chińczyka. Jeśli bowiem mały Chińczyk przypadkiem zachoruje, gotowi są w tym klasycznym kraju przesądów i zabobonów przypisać winę choroby urokowi

„zamorskiego djabla".

Jakich wyrażeń używa Chińczyk?

Zamiast zapytać spotkanego na ulicy znajomego:

— Jak ci się powodzi? — Chińczyk pyta.

— Czy już zjadłeś swój ryż?

Odchodząc, nie powie:

— Dowidzenia, — lecz rzuci przyjazną radę:

— Chodź powoli.

Chińczyk nigdy nie zapyta wprost o twoje zdrowie, lecz będzie się dowiadywał, ile masz lat nie omieszka przytem złożyć ci serdecznych życzeń, jeśli się dowie, że już

masz pięćdziesiątkę.

Chcąc sprawić przyjemność młodej damie Chińczyk z miłym uśmiechem powie o niej, że wygląda na 60 lat! Ma to znaczyć, że dana osoba, mimo młodego wieku, osiągnęła już mądrość i doświadczenie sędziwej matrony. Zresztą ten szacunek dla starszych jest wogóle dla Chińczyka b. charakterystyczny.

Chińczyk potrafi dopytywać się każdego

o jego zarobki,

szczegóły z życia prywatnego, o wysokość komornego i cały szereg rzeczy, poruszanie których nazywa się u nas niedyskrecją i brakiem taktu.

Pozdrawiając wstępującego w jego progi gościa, Chińczyk nałoży przedtem czapkę na głowę. Przy powitaniu ściska.... własne ręce. Z dumą pokazuje gościom kilka grubych desek. przeznaczonych w przyszłości na trumnę dla niego.

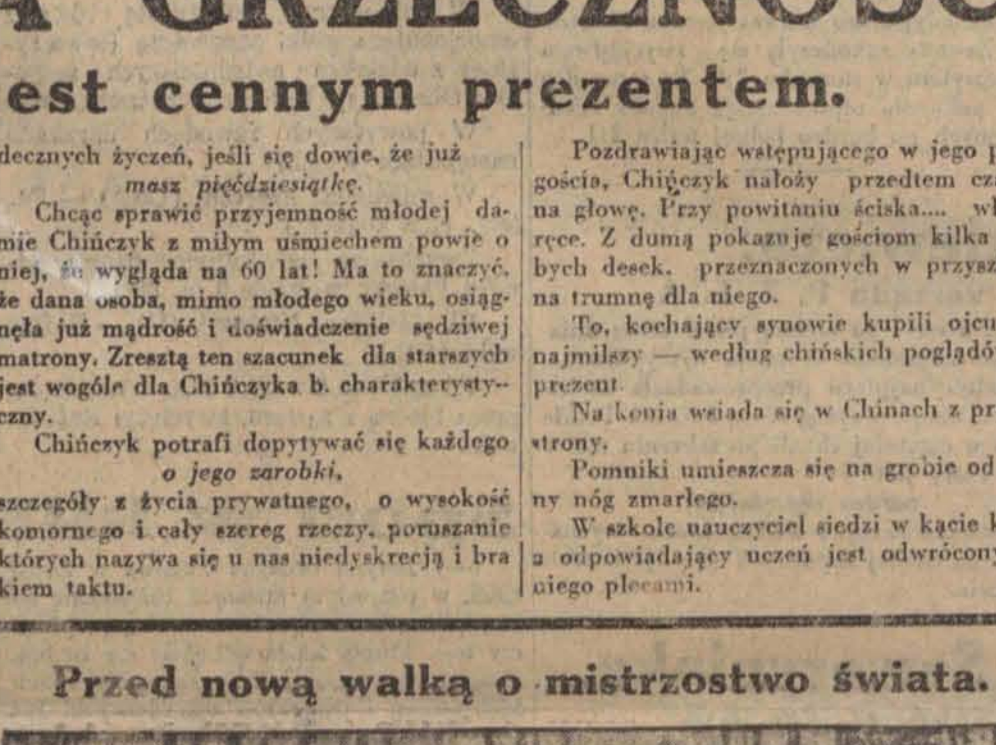
To, kochający synowie kupili ojcu ten najmilszy — według chińskich poglądów — prezent.

Na konia wsiada się w Chinach z prawej strony.

Pomniki umieszcza się na grobie od strony nóg zmarłego.

W szkole nauczyciel siedzi w kącie klasy a odpowiadający uczeń jest odwrócony do niego plecami.

Przed nową walką o mistrzostwo świata.



W Nowym Jorku została podpisana umowa w sprawie rozegrania meczu bokserskiego o mistrzostwo świata między b. mistrzem Sharkeyem, a obecnym Schmellingiem.

Od lewej strony ku prawej siedzą: 1) Jim Farley, prezes nowojorskiej komisji bokserskiej. 2) Jack Sharkey, 3) Jimmy Johnston, impresarjo Madison Scquare Corp., 4) Maks Schmelling, mistrz świata.

Maszynowe posypywanie piaskiem.

Niemieckie sposoby na gołoledź.

Występująca b. często porą zimową gołoledź może stać się bardzo niebezpieczną w miastach o jezdniach asfaltowych, wskutek ślizgania się po lodowej powierzchni nietylko ludzi, i zwierząt pociągowych, ale także pojazdów,

zwłaszcza samochodów.

W takich wypadkach należy jaknajszybciej posypać jezdnię piaskiem albo popiołem, przyczem doskonałe usługi oddają maszyny. Istnieje kilka rodzajów maszyn dla tego celu, a między innemi jedna, używana w mieście Hagen w Westfalji.

Maszynę tę, przez szereg ulepszeń, dokonanych w ciągu dziesięciu lat, doprowadzono do bardzo znacznej sprawności. Posypuje ona jezdnię zależnie od tempa ruchu, na szerokość od 5 do 9 m., przy chyżości zatem 10 klm. godz

posypuje 9000 m. kw.

przyczem obsługa jej wymaga tylko 3-ch ludzi, prócz kierowcy. Piasek zapasowy znajduje się w skrzyni, skąd robotnicy przesypują go do wielkiego bębna, umieszczonego między tylnemi a przedniemi kołami maszyny, wprawianego w ruch wirowy za pośrednictwem obrotów kół tylnych. Ruch wirowy, dzięki wytwarzającej się sile odśrodkowej, wyrzuca piasek albo przesiany popiół na szerokość tem większą, iż prędzej porusza się maszyna. Zbyt szybki jej ruch sprawia jednak, że robotnicy nie mogą

nadążyć z napełnianiem bębna,

wskutek czego powstają przerwy nieposypane na jezdni, przyczem piasek, wyrzucany ze zbyt wielką siłą, dostaje się na chodniki i obsypuje przechodniów.

Maszyna tej konstrukcji, jak wynika z pobieżnego opisu, niesłychanie prostej, okazała się bardzo praktyczną i mogłaby z wielkim pożytkiem być zastosowana w innych miastach.

WDÓWKA OSIĄ PLOTEK.

Policja na ławie oskarżonych.

W pewnem nadreńskiem miasteczku niemieckiem wrzało oddawna.

„Przy kawie" kumoszki szeptały sobie zrazu na uszko, potem coraz głośniej:

— Ten dyrektor M. i pani Erna, pani wie?

— Moja pani, moja pani... — czy to pewne?

— Ależ pewne; pocóżby razem mieszkali?

— No, może to tylko trudności mieszkaniowe?

— Ale.. śmiej się pani z tego!

Coraz więcej osób wpadało przez często ciekawość do olbrzymiego, największego wnętrzu sklepu kolonjalnego na głównej ulicy.

Bo przecież w tym właśnie sklepie przebywali główni bohaterowie małomiasteczkowej plotki.

Właścicielka sklepu była

zamożna wdowa,

pani Erna W., a kierownikiem przedsiębiorstwa był od lat 11 dyrektor M.

Otóż to oni właśnie byli solą w oku miasteczka, zwłaszcza, że od kilku lat dyrektor zamieszkał w domu wdowy.

Zaczęto im deptać po piętach. Jacyś ludzie stali wieczorem na chodniku naprzeciw domu i patrzyli, w jakich oknach pali się światło.

Inni znowu wypytywali dozorczynię, czy wdowa i dyrektor razem wracają do domu.

Jeszcze inni przeprowadzali formalną ankietę wśród sąsiadów.

Pani Erna znosiła to cierpliwie, aż do chwili, kiedy się dowiedziała, że tych ludzi

nasyła miejscowa policja.

Pewnego dnia dyrektor otrzymał niezwykły papier. Brzmiał on tak:

„W interesie spokoju publicznego, porządku i moralności, uprasza się dyr. M. o natychmiastowe wyprowadzenie się z zajmowanego mieszkania".

Policja nie była w stanie zmusić dyrektora do wyprowadzenia się, gdyż nie była w stanie dowieść przestępstw przeciwko moralności, ale tu wyczerpała się już

cierpliwość wdowy.

Interesy jej w sklepie zaczęły cierpieć z powodu tych indagacyj, a poza tem nie miała chwili spokojnego życia.

Wobec tego wytoczyła ona proces policji o odszkodowanie.

Ten niezwykły proces odbył się właśnie Duesseldorfie.

Sędzia okazał się człowiekiem postępowym, gdyż wyrok jego skazywał policję miasteczka na zapłacenie odszkodowania, a umotywowanie wyroku brzmiało:

„Policja nie ma prawa mieszać się w prywatne stosunki dwojga ludzi.

Policja miasteczkowa sama przyczyniła się do zakłócenia spokoju przez śledzenie prywatnych spraw obywateli i podtrzymywanie plotek..."

Podsłucha[ne]

BIEDACZYSKO.

— Jestem bardzo zadowo[lona] go męża. Nie gra i nie pije.

— Czy też nie pali?

— Jeżeli zje dobry obiad, [...] nego papierosa. Ale to się [...] ko zdarza.

BEZ REZULTATU.

— Czy może mi pan polec[ić] stwo ubezpieczeń od nieszc[zęśliwych] wypadków, w którem się pan [...] pieczył?

— Wie pan, że właściwie [...] tem już 10 lat ubezpieczony, [...] wydarzył mi się najmniejszy [...]

CHOROBA.

Do lekarza w małej mieście[...] się jakaś niewinność wiejska.

— Cóż ci jest, Marysiu?

— Choroba dziedziczna.

— Jakto?

— A no, od dziedzica.

ZROZUMIAŁ.

Pryncypał (do buchaltera) [...] tam telefonuje?

Buchalter: — To pańska [...]

Pryncypał: — Czego on[a] [...]

Buchalter: — Nie wiem [...] tylko słowa: ty idjoto!

Pryncypał: — To puść m[nie do] aparatu — ona chce ze mną [...]

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypu[łkowski]
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański